

Zmarł Tadeusz Kochanowski, radny sejmiku



strona 12

XXI Podlasie Jazz Festiwal



Michał Urbaniak

strona 22

„Potańcówka na dechach”



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

20 lat
Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

9 - 15 sierpnia 2022 r. ■ nr 32 (717) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Do tańca zagra kapela Zdzisława Marczuka

Fot.M.O.

Papież Franciszek pobłogosławił korony dla Matki Bożej Kodeńskiej



Złoto i kosztowności na wykonanie koron to dary od wiernych, w tym od senatora Grzegorza Biereckiego.

Przeczytaj komentarze na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR.
R7

Papież Franciszek błogosławi nowe korony dla Matki Bożej Kodeńskiej

Lekki awans Międzyrzecza w rankingu zamożności

Mamy 3613,44 zł na osobę. Co to znaczy?

s. 8

STOP na Wyszyńskiego

s. 24

Zmiana organizacji ruchu na skrzyżowaniu ul. Wyszyńskiego i Kaczyńskiego.

Nasi seniorzy z opaskami, które

ratują życie



21 osób z gminy Międzyrzec Podlaski otrzymało opaski monitorujące czynności życiowe i umożliwiające wezwanie pomocy.

s. 4

Opaski rozdawali pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z zastępcą wójta Michałem Teofilskim

Pielgrzymi z Międzyrzecza coraz bliżej Jasnej Góry



Cała trasa do Częstochowy to ok. 400 km. Pątnicy dotrą do celu 14 sierpnia.

s. R2-3/24

Grupa 12 wyruszyła 2 sierpnia z kościoła pw. Św. Mikołaja

Aleksandra Hryciuk
Jestem na pielgrzymce drugi raz. To piękne chwile i poczucie wspólnoty.

Fot.karo

ITD zatrzymała niebezpiecznego tira z Ukrainy

s. 22

Spektakl plenerowy dla dzieci

MOK zaprasza na jedną z najpiękniejszych baśni z 1001 nocy.

s. 24

REKLAMA

wakacje NA MAXA

PRZEGŁĄD LETNI

Bosch Car Service
TECH-PORT

Zaścianki 89, Wysokie
(naprzeciwko Statoi)

tel. 83 307 00 01, techport.bosch-service.pl

S T O P K A

W **wspólnota**

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska**Dziennikarze:**Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.plMateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185**Reklama:****Anna Mokrzycka**
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Skład:**

Krzysztof Pałys

Wydawca:Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski**Redaktor naczelny:**Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007**Druk:**

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

W czasach kamieni miłowych
sprytni mają sukces gotowy

KUL pod Międzyrzecem

W międzyrzeckiej gminie nie brakuje sprytnych aktywistów. Zdumiała nas informacja: „W dniach od 1 do 3 lipca 2022 roku członkowie KUL wraz z wójtem Gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztofem Adamowiczem odbyli wizytę studyjną w ZUL w Mierzynie. Celem wyjazdu było poznanie zasad i metod pracy uniwersytetów ludowych, wymiana doświadczeń oraz nawiązanie kontaktów międzyuniwersyteckich”.

Na zdjęciach ze wsi przylegającej do Szczecina widać wykładającego wójta i cztery panie wpatrzony w wykładawcę. Piękna wizja, miła wycieczka. Relaks z misją.

Okazuje się, że chodzi o „drugą KUL”. Sprytnie utworzono Kozuskański Uniwersytet Ludowy, chociaż przyzwoitość nakazywałaby, aby tę placówkę pozaszkolną nazwać choćby Uniwersytetem Ludowym w Kozuszkach...

Ważne, że z agencji rządowej, czyli z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych, trafiło do międzyrzeckiej gminy dofinansowanie w wysokości prawie 537,8 tys. zł.

W czasach kamieni miłowych sprytni mają sukces gotowy.

Zagubione tysiące...

Posel Dariusz Stefaniuk rozpedził się w wielu mediach. Także w społecznościowych. Brakuje czasu na samokontrolę.

Oto na swoim facebookowym profilu bialski parlamentarzysta zamieścił wpis: „1 sierpnia 1944 walczyła Polska, mimo że do po-



Urok bialskich ogrodów jest upiększany poprzez właśnie takie pejzaże. Oszczędzanie na wywożeniu śmieci pozwala na budowę parkingów i imprezy integrujące

wstania stanęło kilkudziesięciu żołnierzy. Walczyli bohatersko i bohatersko umierali, bo siły tej walki nie były równe. Dzisiaj nie możemy zapomnieć o tej heroicznej postawie”.

Prawdopodobnie poseł dobrze wie, że w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego do walki stanęło prawie 50 tys. żołnierzy w różnych konspiracyjnych zgrupowaniach. Niestrudzony polityk zgubił zatem „tysiące”.

Młody, ambitny poseł nie musi się tak bardzo śpieszyć. Kariera czeka, a warto sprawdzić przygotowywane posty...

Ognisty posłizg

Bardzo młodzi panowie dwaj w koszulkach z nadrukiem kominiarskim, ale bez sprzętu i cylindrów, wędrowali w sierpniowy czwartek po bialskich osiedlach mieszkaniowych. Ostro naciskali na dzwonki przy drzwiach i mówili coś o świętym Florianie, patronie

kominiarzy oraz wtykali białczanom jakieś druki podobne do kalendarzy.

Wiele osób było zdumionych tym szturmem. Akurat swoje święto obchodzili Alfred, Dominik i Jan. A św. Floriana, czyli patrona strażaków, kominiarzy, koksowników i piekarzy, wszystkich zawodów związanych z ogniem, obchodzili 4 maja.

Cóż, trzy miesiące później, ogień z żarem lał się z nieba. Zagadka wyjaśniona...

Na obcym boisku

W mediach społecznościowych i na sesji bialskiej Rady Miasta głośny stał się incydent wypędzenia z boiska przy ul. Janowskiej chłopców z Podmiejskiej. Bo – jak głosili skąpcy – boisko należy do osiedla, na którym w ramach budżetu obywatelskiego wybudowano ten obiekt...

Radna Marta Cybulska-Demczuk wytłumaczyła klarowanie, że

inwestycje budowane w ramach budżetu obywatelskiego należą do wszystkich białczan. Trudno np. nie wpuszczać obcych na chodnik wykonany z takich funduszy.

Pojawia się jednak dodatkowy problem wykorzystania bazy sportowej. Wydano olbrzymie pieniądze na stadion i inne obiekty, a dzieci i młodzież są skazane na tułanie się po osiedlach, na wielogodzinne czekanie na diler, który przywiezie „towar”...

Miasto AWF nie stworzyło systemu animatorów sportu miejskiego, którzy zachęcają młodych do zabawy sportowej i zorganizują systemy rozgrywek w wakacje i w inne pory roku.

Bezczynnych przejmują gangsterzy. Taniej jest oglądać tłumki ćpunów blokujące przystanki autobusowe przy bierności służb porządkowych.

Marian Empi

Włamał się i okradł
współlokatorów

Biała Podlaska: Do 3 lat pozbawienia wolności grozi młodemu mężczyźnie, który jest podejrzany o włamanie do pokoju w wynajmowanej przez niego stancji. Ukradł gotówkę oraz wędlinę z lodówki. Twierdził, że on sam też został okradziony.

Pod koniec lipca policjanci dostali zgłoszenie dotyczące włamania do domu jednorodzinnego wynajmowanego jako stancja.

- Z relacji dwojga pokrzywdzonych wynikało, że sprawca wszedł przez balkon po czym wyłamując drzwi dostał się do ich pokoju. Łupem amatora cudzego mienia padła między innymi gotówka oraz... znajdująca się w lodówce wędlina. Sprawca „pokusił się” też na arbu-

za - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kolejny mieszkaniec twierdził, że włamywacz wszedł również do jego pokoju, kradnąc dokumenty i telefon komórkowy. Policjanci szybko zauważyli niecisłości w przekazanych im informacjach. Z ich ustaleń wynikało, że udział w zdarzeniu może mieć drugi z pokrzywdzonych - 19-latek. W jego pokoju policjanci znaleźli rzekomo skradziony mu telefon.

- Usłyszał już zarzut i przyznał się do winy - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Za popełnione czyny grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

ZDARZENIA

Z ponad 3 promilami

3,2 promila alkoholu w organizmie miał 48-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska zatrzymany przez policję 1 sierpnia w miejscowości Łukowce. W takim stanie kierował motorowerem. Okazało się także, że mężczyzna ma już na koncie zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd.

Włamanie na konto

Ktoś włamał się na konto mieszkańca Białej Podlaskiej na portalu społecznościowym i wykorzystał fakt, że białczanin miał podpętą do konta kartę płatniczą. Oszust zamówił usługę za 8 tys. zł, z czego z rachunku pokrzywdzonego pobrano kwotę 600 zł.

Pijany kierowca
w Sworach

55-latek z gminy Biała Podlaska kierujący VW został zatrzymany do kontroli 1 sierpnia w Sworach na ul. Szkolnej. Okazało się, że mężczyzna miał 2,7 promila alkoholu w organizmie.

Kradzież roweru

30 lipca w Białej Podlaskiej skradziono rower miejski. Właściciel będący mieszkańcem miasta oszacował jego wartość na 600 zł.

Nietrzeźwy w BMW

2,7 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek

z Białej Podlaskiej, uczestnik zdarzenia drogowego, które miało miejsce 31 lipca na ul. Brzegowej. W takim stanie wszedł on za kierownicę BMW.

Kradzież metalu

Metalowe przedmioty padły łupem złodzieja, który 16 lipca wszedł do niezamkniętego garażu w Białej Podlaskiej przy ul. Terebelskiej. Policja szuka sprawcy.

karo

INFORMATOR

URZĘDY

**URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI**

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

**URZĄD GMINY
MIĘDZYRZEC PODLASKI**

Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

**URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA**

Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

**STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ**

Ul. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500
Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk
i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.: 83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MiŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Prezydent: Nadanie rondy nazwy „rondo Bialczanek” będzie ukłonem w stronę wszystkich kobiet mieszkających w Białej Podlaskiej

Komu przeszkadza jazda po „bialczankach”

Rada Miasta nadała nazwę nowemu rondowi u zbiegu ulic Żeromskiego i Podmiejska. Zamieszanie i barwna dyskusja dotyczyła propozycji: „rondo Bialczanek”.

Właściwie miała być to inicjatywa obywatelska. Tak wynikało z kampanii medialnej, którą wszczęły bialskie aktywistki: Anna Stolarczuk, przewodnicząca Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i zarazem trener ds. uzależnień i przeciwdziałania przemocy, Anna Chwałek, założycielka i prezes Stowarzyszenia Wspólny Świat oraz Aleksandra Hordejuk-Gryczka, prezes Klubu Biegacza Biała Biega.

Już w lutym panie złożyły wniosek do prezydenta w celu



Wkrótce pojawią się tu tabliczki z nazwą „rondo Bialczanek”

„uhonorowania kobiet z Białej Podlaskiej w przestrzeni publicznej”. Formalnie z projektem uchwały o nadanie nazwy „rondo Bialczanek” wystąpił jednak prezydent Michał Litwiniuk.

Nadanie rondy nazwy „rondo Bialczanek” będzie ukłonem w stronę wszystkich kobiet mieszkających w Białej Podlaskiej – uzasadnił.

Na piątkowej sesji Rady Miasta dyskusję w tej sprawie otworzył radny Sławomir Potocki (Zjednoczona Prawica).

Projekt jest nieprecyzyjny. Nie wiemy, o jakie bialczanki chodzi, czy o te, które działają w stowarzyszeniach, czy o te, które prowadzą się dobrze, czy źle. Są też takie, które siedzą w kryminale... – podzielił się

wątpliwościami. Następnie zaatakował.

– Pychą jedzie ze strony tych, które przedstawione są we wniosku. „Jesteśmy ważnymi osobami. My jesteśmy prezesami”. Pycha kroczy przed upadkiem – ostrzegł radny i proponował, aby przy nazewnictwie ulic zachować porządek, aby nazywać je imionami zmarłych.

Radny Karol Sudewicz (ZP) zaś wnioskował o powołanie komisji w sprawie nazywania ulic.

Z pierwszym mówcą polemizował radny Robert Woźniak (KO), twierdząc, że nietrafionym argumentem było żądanie określenia, o jakie bialczanki chodzi, gdyż Potocki nie miał takich wątpliwości przy nazywaniu ronda Żołnierzy Wykłętych.

– To inicjatywa mieszkańców naszego miasta, którzy wyszli

z propozycją. Myślę, że nazwa ronda trafiona. Będę głosował za uchwałą. Dziękuję za takie inicjatywy – przewodniczący koła radnych Koalicji Obywatelskiej poparł projekt.

Radny Henryk Grodecki (ZP) usprawiedliwił się, że ci, którzy będą głosować przeciw uchwale, nie są antyfeministami, nie oznacza też, że nie lubią kobiet... Apelowo o „sens w nazewnictwie ulic” i dziwił się pomijaniu komisji. Ironicznie spytał, czy teraz będą nazywane ronda kolarzy i rowerzystów.

– Zdążyłem usłyszeć od niektórych kobiet z naszego miasta, że są zdecydowanie przeciwne tej nazwie. Nie chcą, aby po rondzie ich imienia jeździły pojazdy – jeszcze raz zabrał głos Stanisław Nikolańczuk.

– Koledze przeszkadza, że będziemy jeździć po bialczankach,

Inne sprawy:

Radni minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego radnego sejmiku Tadeusza Kochanowskiego, dawniej też radnego miasta Biała Podlaska. Większość radnych po raz kolejny odrzuciła wniosek o wprowadzenie do porządku obrad uchwały dotyczącej sprzedaży ostatnich działek inwestycyjnych miasta m.in. przy Brzegowej.

a nikomu nie przeszkadza, że jeździmy po rondzie śp. Lecha Kaczyńskiego – polemizował radny Robert Woźniak.

W głosowaniu 10 radnych poparło projekt uchwały, 7 radnych ZP było przeciwnych, a wstrzymało się 5. Kilka pań nie poparło tej nazwy...

Marek Pietrzela

Ważne występy bialskich chórzystów w święcie chórów

Biała Podlaska zabłysła w Małopolsce

Bialski chór Schola Cantorum Misericordis Christi aktywnie uczestniczył w XI Krajowym Kongresie Federacji Pueri Cantores zorganizowanym w Tarnowie i Krakowie. Był to splendor w szacownym gronie.

Na uroczysty kongres z okazji 30-lecia federacji przybyło kilkuset rozśpiewanych chórzystów z 21 zespołów, w tym 18 z Polski, dwa z Węgier i jeden z Białorusi. Bialczanie byli jednymi z najważniejszych chórów występujących podczas głównych uroczystości.

Informując nas o tym wyjeździe do Małopolski Natalia Maksymiuk zaznaczyła, iż wielkim wyróżnieniem dla chórzystów była możliwość współpracy z Orkiestrą Filharmonii Krakowskiej



Do Krakowa wyruszyło i godnie reprezentowało Białą Podlaską 50 chórzystów chóru Schola Cantorum Misericordis Christi

oraz dyrygentem i dyrektorem artystycznym Filharmonii Alexandrem Humalą.

– Warto wspomnieć, że tę możliwość miały tylko trzy wybrane chóry. Nasz chór z towarzyszeniem Orkiestry wykonał

niezwykły koncert w Bazylice Katedralnej w Tarnowie oraz Koncert Galowy w Filharmonii Krakowskiej. Koncerty te były wyrazem wdzięczności za 30 lat istnienia Polskiej Federacji Pueri Cantores – podkreśliła.

Bialczanie najpierw wystąpili obok Chóru Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i orkiestry Filharmonii Krakowskiej podczas koncertu jubileuszowego w tarnowskiej bazylice katedralnej Narodzenia NMP.

– Wykonali również koncert papieski w Wadowicach, w kościele, w którym Karol Wojtyła przyjął chrzest św., pierwszą Komunię św. oraz służył do Mszy. Wszystkie utwory były poświęcone św. Janowi Pawłowi II. Podczas pobytu w Krakowie chórzyci nie zapomnieli odwiedzić Wawelu i pomodlić się przed grobem św. Stanisława, biskupa i męczennika oraz św. Królowej Jadwigi – wspomina Natalia Maksymiuk.

Dodaje, że wszystkie chóry spotkały się w Bazylice Mariackiej, aby wspólnie modlić się o pokój w Kościele i na świecie. Uroczystość została zaśpiewana hymn „Da pacem, Domine” – Obdarz nas pokojem, Panie. Nabożeństwu przewodniczył arcybiskup metropolita krakowski ks. Marek Jędraszewski.

W koncercie galowym w Filharmonii Krakowskiej znów dominowali bialczanie. Schola Cantorum Misericordis Christi wykonywała hymny federacji, a jej akompaniator Piotr Arseniuk, już ceniony jako polski organista wirtuoz, laureat kilku prestiżowych konkursów organowych, wystąpił z krótkim koncertem.

Dyrygent bialskiego chóru Piotr Karwowski, wiceprezydent Polskiej Federacji Pueri Cantores, został nagrodzony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP odznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej. Na zakończenie kongresu wszyscy uczestnicy wzięli udział we mszy św. w Sanktuarium św. Jana Pawła II, pod przewodnictwem kardynała Stanisława Dziwisza.

(Pim)

Drogowe kolizje z sarnami

W jednym przypadku kierująca autem trafiła do szpitala, a w drugim kierowca nie odniósł żadnych obrażeń.

Do pierwszego zdarzenia doszło 4 sierpnia nad ranem na drodze krajowej K-63 w miejscowości Polubice Wiejskie Drugie.

– Kierująca oplem 73-latka, chcąc uniknąć zderzenia z sarną, zjechała na pobocze, gdzie auto dachowało. Kobieta doznała obrażeń ciała i tra-



Chcąc uniknąć zderzenia z sarną, 73-latka zjechała na pobocze, gdzie auto dachowało

fiła do szpitala – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej

Kilka godzin później w miejscowości Pogorzelec kierujący mazdą 67-latek potrafił sarnę, która nagle wybiegła na jezdnię. Kierowca nie doznał obrażeń ciała i skończyło się na uszkodzonym aucie. Zwierzę uciekło do lasu.

Joanna Niecko

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Szkoła w Kostrach przestaje istnieć. Nauczyciele trafią na bezrobocie?

POW. PARCZEWSKI: Nie udało się ocalić Szkoły Podstawowej w Kostrach (gm. Milanów), w której z roku na rok ubywało uczniów. Z końcem sierpnia placówka przestanie istnieć, a ponad 20 osób straci pracę.

Chodzi o niewielką placówkę, w której w trakcie zakończonego niedawno roku szkolnego w klasach 1-8 uczęszczało ponad 20 dzieci. Władze gm. Milanów (jest ona organem prowadzącym) chciały zlikwidować placówkę, tłumacząc, że muszą dokładać do jej działalności.

– Dzieci ubywa, a koszty rosną. W bieżącym roku szkolnym z budżetu gminy musimy dołożyć do działalności placówki aż 800 tysięcy złotych. W takich realiach trudno utrzymać szkołę – tłumaczył w lutym Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. Miejscowi radni podjęli wówczas uchwałę ws. zamiaru likwidacji placówki.

Nie dla wszystkich będzie praca

Ich decyzja nie była jednak wiążąca, na zamknięcie szkoły

musiało się jeszcze zgodzić Kuratorium Oświaty w Lublinie, które takie „pozwolenie” wydało. Szkoła formalnie przestanie istnieć wraz z końcem sierpnia, choć w praktyce już kilka tygodni temu, wraz z początkiem wakacji, zakończyła swoją działalność.

W SP w Kostrach pracowało (formalnie jeszcze pracuje) 18 nauczycieli (przy czym etatów było 10,5, ponieważ część osób, była zatrudniona w niepełnym wymiarze) oraz 4 osoby z obsługi (konserwator był zatrudniony na pół etatu). Umowy o pracę zostały im już wypowiedziane.

– Trzech nauczycieli i jedna osoba z obsługi przechodzą na emeryturę. Pozostałe osoby spróbujemy zatrudnić, przynajmniej na część etatu, w Szkole Podstawowej w Milanowie, Szkole Podstawowej w Rudnie oraz w przedszkolu samorządowym, aczkolwiek na pewno nie wystarczy miejsc dla wszystkich – przyznaje Krępski, który ma nadzieję, że osobom, dla których zabraknie miejsc w placówkach z gm. Milanów, uda się znaleźć zatrudnienie w innych częściach pow. parczewskiego.

Iskierką nadziei są planowane odejścia na emeryturę pracowni-



Czy w budynku po SP w Kostrach powstanie zakład opiekuńczo-leczniczy?

ków ze szkół w Rudnie i Milanowie, które mają nastąpić w przyszłym roku. Z Haliną Surowiec, dyrektorem SP w Kostrach nie udało nam się skontaktować.

Mniej problemów związanych z likwidacją szkoły będą mieć uczniowie i ich rodzice.

– Część dzieci przeniesie się do Parczewa, bo tam pracują ich rodzice, a pozostali będą mogli uczęszczać do SP w Milanowie. Zapewnimy im dowóz, z najbliższego punktu miejscowości Kostry uczniowie będą mieć do szkoły nie-

cały kilometr, a z najbardziej oddalonego - około 3 kilometry. Dla niektórych skróci się czas dojazdu do szkoły, biorąc pod uwagę, że będzie zapewniony dowóz autobusem, lepsze będą też warunki lokalowe – zapowiada Krępski.

Jaki będzie los budynku po likwidowanej szkole?

– Nie rozważamy jego sprzedaży, będziemy próbowali go zagospodarować, powołując np. zakład opiekuńczo-leczniczy. Liczymy na

to, że uruchomione zostaną środki unijne i uda się pozyskać finansowanie – mówi Krępski, nawiązując do polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Został on zatwierdzony przez Komisję Europejską, ale pieniądze nadal nie trafiły na konto naszego rządu.

Wójt Krępski dodaje, że gmina rozważa również uruchomienie w Kostrach żłobka.

– Robimy rozeznanie, czy byłby chętni, bo jest możliwość uzyskania dofinansowania z programu „Maluch Plus” – wyjaśnia i przypomina, że pojawił się też pomysł powołania w Kostrach pierwszej w naszym powiecie szkoły specjalnej, ale nie udało się poczynić w tym temacie żadnych konkretnych ustaleń.

Przypomnijmy, że pierwsza próba likwidacji szkoły w Kostrach miała miejsce już w lutym ubiegłego roku. Rajcy z Milanowa podjęli wówczas uchwałę ws. zamiaru likwidacji placówki, ale udało się ją „ocalić”, bo lubelskie kuratorium oświaty negatywnie zaopiniowało wówczas uchwałę radnych.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kostrach odnosili liczne sukcesy, np. w 2018 roku zajęli pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkur-



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Co z nauczycielami?

Trzech nauczycieli i jedna osoba z obsługi przechodzą na emeryturę. Pozostałe osoby spróbujemy zatrudnić, przynajmniej na część etatu, w Szkole Podstawowej w Milanowie, Szkole Podstawowej w Rudnie oraz w przedszkolu samorządowym, aczkolwiek na pewno nie wystarczy miejsc dla wszystkich.

sie „Kilometry dobra CARITAS”, zdobywając 4 tys. zł na potrzeby szkoły. Z kolei dwa lata temu wywalczyli pierwsze miejsce w organizowanym przez Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie regionalnym Konkursie „Moda na odblaski”.

Grzegorz Rekiel

Seniorzy z opaskami, które ratują życie

21 osób z gminy Międzyrzec Podlaski otrzymało opaski monitorujące czynności życiowe i umożliwiające wezwanie pomocy.

Opaski bezpieczeństwa wyposażone są m.in. w przycisk SOS i lokalizator GPS. W razie złego samopoczucia właściciel

opaski może sam wezwać pomoc przyciskiem lub system zamontowany w opasce zrobi to za niego, jeśli wykryje zaburzenia czynności życiowych - opaska bowiem stale monitoruje puls i saturację, posiada także detektor upadku. Umożliwia także komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunami przez całą dobę.

Wszystko to dzięki programowi teleopieki dla seniorów, na który gmina Międzyrzec pozyskała ponad 17 tys. zł w Ramach Funduszu Przeci-

działania Covid-19 – Korpus Wsparcia Seniorów na rok 2022.

Do programu zgłosiło się 21 osób, opaski dostarczali im pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Program ma poprawić poczucie bezpieczeństwa osób starszych i oraz umożliwić im samodzielne funkcjonowanie w swoich domach.



Opaski rozdawali pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z zastępcą wójta Michałem Teofilskim

R E K L A M A

W 24 RADZYŃ
radzyn.24wspolnota.pl

Provident

EWA CZUJE SIĘ **POTRZEBNA**

Z panem Markiem zawarła umowę pożyczki ze stałą ratą, a przy okazji zainstalowała mu w telefonie aplikację do obsługi pożyczki ProviGo, bo na nowych technologiach zna się doskonale. Teraz pan Marek czuje się pewniej – jest na bieżąco z wszystkimi informacjami o swojej pożyczce.

Jeśli Ty też lubisz czuć się potrzebna, dołącz do naszego zespołu. Zadzwoń pod numer **600 400 383** (koszt połączenia wg taryfy operatora) lub wejdź na www.providentpolska.pl/kariera.

ZOSTAŃ DORADCZYNIĄ KLIENTA!
Building a better world through financial inclusion

Provident Polska SA

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Oferujemy:

- ▲ atrakcyjne ceny
- ▲ terminowe wypłaty

Zapraszamy
pn. - pt. 8.00 - 17.00

UWAGA:

Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym
i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:

tel. **787 842 533**

Wytwórnia Pasz Agrifirm
21-300 Bedno Radzyńskie 49A

*Better
Together*

 **agrifirm**

● odpowiedzialny łańcuch żywniowy dla przyszłych pokoleń



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód / miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy B i T, Leśna Podl./ZSCKR	1	3079 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel architektury krajobrazu, Leśna Podl./ZSCKR	0,5	3079 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl./ZSCKR	1	3079 – 4224 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Rokitno/		43 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	1	3010 – 4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Międzyrzec	0,5	2250 zł / umowa o pracę
Nauczyciel podstaw przedsiębiorczości, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Międzyrzec	0,5	2250 zł / umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 3	0,5	1505 zł / umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./ DEFFINE FURNITURE	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ Jantrans	1	3010 zł / umowa o pracę
Ogrodnik terenów zielonych, Nosów/ Kociuk Logistic	1	3010 zł / umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Dobryń Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./ Namor	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Sekretarka/ asystent, Biała Podl./ BON Zalewscy	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik składu węgla, Biała Podl./ EKO – M	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Spawacz, Biała Podl./ DOMBUD	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. roszczeń, Biała Podl./ SGS POLSKA	1	3500 zł / umowa o pracę
Sprzedawca, Woskrzenica Duża/Wostim	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektryka, Biała Podl./ Master	1	3010 zł / umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Technik informatyk, Radzyń/ Brzozowski	1	3010 zł / umowa o pracę
Technik informatyk, Radzyń/ Brzozowski	1	3010 zł / umowa o pracę
Kontroler weterynaryjny, Radzyń/ Inspekcja Weterynaryjna	1	3500 zł / umowa o pracę
Sprzedawca/ zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska	0,36	1119,63 zł / umowa o pracę
Pedagog specjalny, Wola Osowińska	0,36	1119,63 zł / umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Brzozowica Duża/ Zespół Oświatowy	0,27	855,28 zł / umowa o pracę
Pedagog specjalny/ psycholog, Brzozowica Duża/ Zespół Oświatowy	1	3079 zł / umowa o pracę
Pracownik terenów zieleni i sprzedaży, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Elektryk – automatyk, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Maszynista chłodni, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Mechanik/ pomocnik mechanika, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektryk linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel techniki w szkole podstawowej, Kępki	0,16	400 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog w szkole podstawowej, Kępki	0,16	700 zł / umowa o pracę

Po remoncie kopiec Sienkiewicza jakby wyłysiał



Pierwsze zdjęcie kopca w Okrzei zrobiliśmy w marcu. Spotkany tam turysta z sąsiedniego powiatu powiedział, że przyjechał zobaczyć kopiec po remoncie. Nie podołało mu się, że zrobiło się jakoś „łyso”, nie ma już alejki różanej prowadzącej do kopca. Na drugim zdjęciu kopiec przed rewitalizacją

Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei to nieodłączny element wycieczek na ziemię sienkiewiczowską odwiedzany zaraz po Muzeum w Woli Okrzejskiej. - Jakiś łyso - mówią zwiedzający.

stan kopca niewiele się poprawił od marca. Wówczas wydawało się, że porośnie zielenią. Tymczasem zieleni na nim wciąż niewiele, a ponadto jest on jakby rozmywany przez wody opadowe, widać też osunięcia ziemi za ochronną siatkę.

Barierki nie będzie

- Ludzie także zwracają uwagę na to, że dawniej mniej obawiali się wchodzić po ścieżkach, a teraz czują, że przydałyby się barierki - powiedziała jedna z mieszkanki.

Muzeum to jednostka starostwa w Łukowie. Zadzwoniliśmy do starosty Dariusza Szustka, aby zapytać, co dalej z kopcem: czy prace już są zakończone, czy będą tam jakieś poprawki i czy planowane jest postawienie barierki.

- Nic tam się nie pozsuwało, po prostu dzieciaki, zamiast schodzić ścieżkami, zjeżdżali i ta dań się wytarła. Jutro odbędzie się odbiór kopca i muzeum od wykonawcy robót. Ścieżki są dobre, jest trochę łysego czuba, ale przy tej pogodzie nic nie zrobimy, trzeba poczekać na bardziej mokre dni. Barierek tam nigdy nie było i nie będzie, poza tą, która pojawiła się na samej górze - poinformował w ubiegłym tygodniu Szustek.



Takie zdjęcie kopca otrzymaliśmy od Czytelnika: Trawa na kopcu Sienkiewicza jest słaba, wystają plastikowe siatki, które miały go wzmacniać, ziemia jest sucha i podmyta przez wodę w różnych miejscach. Kopiec gorzej wygląda po remoncie niż przed remontem

Historia kopca Henryka Sienkiewicza

Kopiec usypany został w latach 1932- 1938 na cześć Henryka Sienkiewicza. Kopiec ku jego pamięci został usypany z udziałem finansowym ludności z całej Polski i zagranicy, w szczególności Polonii amerykańskiej z Chicago. Do jego budowy wykorzystano też ziemię przesyłaną z miejsc w kraju i na świecie związanych z Sienkiewiczem[1]. Ma on 15 m wysokości względnej, średnicę podstawy 45 m, a został usypany z 6000 m³ ziemi. Z jego wierzchołka roztacza się widok na okolicę. Na szczycie kopca Sienkiewicza znajduje się wysoki na 2,7 m, odsłonięty w 1980 roku, pomnik pisarza. Kopiec jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków.

Wycięto drzewa, nie ma alejki różanej. Z ziemi wystaje plastikowa siatka

Kiedy dotarliśmy do dokumentacji rewitalizacji kopca, było tam wyraźnie napisane, że zostaną usunięte wszystkie drzewa, co też zostało zrobione. Przy okazji prac rewitalizacyjnych wycięto także aleję dzikich róż i wokół kopca

zrobiło się pusto. Wiele osób podkreślało, że jest po prostu brzydziej i jakoś łyso. Do dziś nie wiadomo, dlaczego drzewa i krzewy zostały wycięte. Miało być ładnie, ale jednak coś poszło nie tak.

mst, mo

Śmierć małżeństwa z Kościelnej w Parczewie. Śledztwo wydłużone

O kolejne dwa miesiące przedłużone zostało śledztwo ws. tragicznej śmierci małżeństwa z ul. Kościelnej w Parczewie.

Dramat rozegrał się na przełomie czerwca i maja 2021 r. Na terenie posesji przy ulicy Kościelnej policjanci znaleźli zwłoki 60-letniego mężczyzny oraz 54-letniej kobiety. Okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego małżonka.

Od razu pojawiły się spekulacje, że przedsiębiorca mógł zabić żonę, a następnie popełnić samobójstwo. Ruszyło prokuratorskie

śledztwo prowadzone w kierunku zabójstwa. Sekcja zwłok wykazała, że w przypadku mężczyzny śmierć była spowodowana powieszeniem.

- Z kolei kobieta miała rany cięte szyi, rany cięte okolicy karku, rany kluto-cięte na klatce piersiowej i w okolicach przepony. Przyczyną jej zgonu był krwotok spowodowany zadaniem obrażeniami, zwłaszcza tymi zlokalizowanymi na szyi - tłumaczyła Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledztwo ws. tragedii prowadzi Prokuratura Rejonowa w Parczewie, a postępowanie w tej sprawie było już kilkakrotnie przedłużane. Teoretycznie miało się zakończyć na przełomie lipca i sierpnia, ale tak się nie stało. Prokuratura w dalszym ciągu czeka na wpłynięcie „kompleksowej opinii biegłego” (ze względu na dobro postępowania śledczy nie ujawniają, czego dotyczy).

- Śledztwo zostało przedłużone o kolejne dwa miesiące decyzją prokuratora okręgowego w Lublinie (zgoda przełożonych

była potrzebna, bo postępowanie trwa już ponad rok) - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodaje, że śledztwo powinno się zakończyć w tym półroczu, ale nie chce składać w tym zakresie kategoriycznych deklaracji.

Kilka miesięcy temu szef parczewskiej prokuratury tłumaczył, że „ze względu na obszerność materiałów, które zostały przesłane biegłemu do analizy, nie był on w stanie do tej pory sporządzić opinii”.

Grzegorz Rekiel

BIA

Święto Miodów w Ławkach



Gościom czas umilały występy Orkiestry Dętej OSP ze Stoczka Łukowskiego

POWIAT ŁUKOWSKI: 7 sierpnia w Ławkach obchodzono Święto Miodów Ziemi Łukowskiej.

Święto Miodów Ziemi Łukowskiej zorganizowały wspólnie Koło Pszczelarzy im. K. Lewickiego w Łukowie, Muzeum Regionalne, Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, ARiMR oraz Nadleśnictwo Łuków przy współpracy samorządów: gminy, miasta i powiatu. Coroczne obchody rozpoczęła msza święta, którą odprawiono w kościele parafialnym w Gręzówce. Modlitwę w Ławkach wygłosił ksiądz Janusz Wolski, duszpasterz pszczelarzy.

W Ławkach przy obelisku upamiętniającym Kazimierza Lewickiego, pioniera pszczelarstwa ziemi łukowskiej, władze złożyły mu hołd poprzez złożenie wieńców.

Za szczególne zasługi dla pszczelarstwa wręczone zostały odznaczenia Polskiego Związku Pszczelarskiego. Wręczył je przedstawiciel Zarządu Głównego Polskiego Związku Pszczelarskiego, wiceprezydent związku, Zbigniew Kołtowski.

Na scenie nie zabrakło ciekawych występów w wykonaniu Orkiestry Dętej OSP w Stoczku Łukowskim oraz orkiestry OSP z Trzebiezowa.

Wystąpili również: Dziecięcy Zespół Regionalny „Kropelki Rosy”, zespół śpiewaczy Kresowianki z Włodawy, zespół dziecięcy z Gręzówki, zespół Kumpele z Gręzówki. Nie zabrakło też ciekawych konkursów dla najmłodszych.

Przez cały dzień trwał kiermasz miodów oraz produktów wyprodukowanych z użyciem miodu.



Senator Stanisław Gogacz złożył wieńcówkę pod obeliskiem Kazimierza Lewickiego



Miód pod każdą postacią można było zakupić na stoiskach u pszczelarzy



Zainteresowanie miodem było bardzo duże - pomimo rosnących cen kupujących nie brakowało



Swoje przysmaki sprzedawały również panie z KGW Toczyska

Palił się sklep meblowy „Jawor”

ŁUKÓW: W niedzielę po godz. 15:20 strażacy dostali zgłoszenie o palącym się sklepie meblowym Jawor.

Kiedy przybyli na miejsce, ogień wydobywał się ze środka budynku przez dach i okna. W środku panowało bardzo duże zadymienie. Strażacy ugasili ogień przy pomocy wody, rozebrali też część konstrukcyjną dachu w celu dogaszenia zarzewi oraz odrywania budynku.

Do akcji wyruszyło pięć



Spłonęło ok. 100 metrów kwadratowych powierzchni sklepu, przyczyna pożaru na razie nie jest znana (fot.PSP Łuków)

jednostek z Łukowa, dwa zastępy z OSP KSRG Gręzówka i dwa zastępy z OSP KSRG Dąbie. Na miejscu pracowali też zastępca komendanta PSP Łuków oraz dowódca JRG. Rejon zabezpieczali strażacy z OSP KSRG Wierzejki. W sumie w akcji wzięło udział 35 strażaków.

Akcja zakończyła się około godziny 20. Spłonęło ok. 100 metrów powierzchni sklepu. Przyczyny pożaru na razie nie są znane.

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Zbigniew Petlak
63 lata, zm. 30 lipca, Radzyń

Piotr Migal
72 lata, zm. 1 sierpnia, Kąkolewnica

Maria Kazubek
73 lata, zm. 2 sierpnia, Radzyń

Jan Gryglicki
72 lata, zm. 4 sierpnia, Ulan

Krystyna Szymańska
71 lat, zm. 5 sierpnia, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

BIAŁA PODLASKA

Teodor Gajowniczek
93 lata, zm. 25 lipca, Biała Podl.

Mariusz Daniluk
45 lat
zm. 25 lipca, Międzyrzec

Tatsiana Ivanouskaya
50 lat
zm. 25 lipca, Wólka Dobryńska

Romuald Stefaniuk
65 lat, zm. 30 lipca, Biała Podl.

Marek Tkaczyk
44 lata
zm. 30 lipca, Biała Podl.

Krystyna Biernacka
83 lata, zm. 30 lipca, Biała Podl.

Teresa Pikulska
73 lata, zm. 30 lipca,

Biała Podl.
Eugeniusz Żurawski
85 lat, zm. 31 lipca, Biała Podl.

Zofia Samociuk
88 lat, zm. 31 lipca, Międzyrzec

Stefanida Sławatyniec
88 lat, zm. 1 sierpnia, Kolembrody

Adela Wińska
89 lat, zm. 3 sierpnia, Biała Podl.

Aleksandra Puczk
94 lata, zm. 3 sierpnia, Biała Podl.

Franciszka Romczuk
88 lat, zm. 3 sierpnia, Dolha

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24



PARCZEW

Kazimiera Biczek
89 lat, zm. 29 lipca, Parczew

Teresa Bonik
65 lat, zm. 31 lipca, Parczew

Jan Oleksiewicz
64 lata, zm. 31 lipca, Koczerga

Danuta Grenda
63 lata, zm. 2 sierpnia, Wola Przewłocka
Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Marcin Rakowski
33 lata
zm. 27 lipca, Przegaliny Duże

Piotr Włoszek
81 lat, zm. 28 lipca, Parczew

Wacława Kanak
98 lat, zm. 31 lipca, Siemień

Wiera Bodo
85 lat, zm. 2 sierpnia, Kodeniec

Wacław Szwał
95 lat, zm. 2 sierpnia, Radcze

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel.509 412 470



ŁUKÓW

Jerzy Nurzyński
72 lata, zm. 29 lipca, Zofibór

Stanisława Majek
83 lata, zm. 31 lipca, Okrzeja

Ryszard Rogalski
80 lat, zm. 31 lipca, Łuków

Waldemar Tyrzcz
70 lat, zm. 31 lipca, Łuków

Hades Łuków
Tel.25 798 37 35



Szokujące kontrasty w dochodach na osobę

Łuków, Lubartów - w dół. Łęczna broni pozycję. Jedynie Biłgoraj idzie mocno w górę

Krajowy ranking dotyczący zamożności samorządów obnaża ubóstwo naszych miast i gmin. Ponad czterokrotnie większe dochody na mieszkańca ma w kategorii miast niepowiatowych pierwsza w tabeli Krynica Morska, niż ostatni wśród polskich miasteczek Nałęczów, a 12 razy większe gm. Kleszczów od gminy Lubartów...

Opublikowany w ubiegłą środę na portalu Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” tekst „Najbogatsze samorządy w 2021 roku” przynosi kilka zestawień województw, powiatów miast i gmin pod względem dochodów przypadających na mieszkańca. Niestety - we wszystkich kategoriach na pozycjach liderów nie ma samorządów z woj. lubelskiego.

Daleko za liderami

W rankingu przygotowanym przez prof. Pawła Swianiewicza i adiunkta Julitę Łukomską, a dotyczącym województw, lubelskie jest na 11. miejscu - awansowało o jedną pozycję w porównaniu z zestawieniem ubiegłorocznym.

W kategorii miast wojewódzkich Lublin utrzymał się na 15. pozycji, a na głowę lublinianina dochód miasta jest o 2611 zł niższy, niż na warszawiaka.

W grupie miast na prawach powiatu Biała Podlaska zaś spadła z 34. na 35. pozycję, chociaż dochód na przeciętnego białczanina wzrósł z 4614 zł w 2020 r. do 5157 zł w 2021 r.

W grupie powiatów ziemskich najwyższą pozycję z woj. lubelskiego zajmuje włodawski, który awansował z 16. na 11. miejsce. W części regionu, w którym ukazują się tygodniki Wspólnoty, najwyższej klasyfikowany został puławski, który spadł z 99. pozycji na 113. Podobne spadki spotkały powiaty biłgorajski, radzyński i opolski.

Na poprzednich pozycjach powstały łukowski i parczewski. Awansowały zaś bialski, łęczyński i lubartowski. Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, powiedział nam, że w całym powiecie wiele jednostek otrzymało znaczące wsparcie z różnych funduszy krajowych.

– Nasze gminy i inne samorządy uzyskały w sumie ok. 175 mln zł wsparcia. Niestety, gorzej było z dotacjami unijnymi – mówi Janusz Skólimowski.

Przewaga spadków powiatowych

W kategorii miast powiatowych najwyżej z naszego województwa uplasowały się Puławy, które jednak w porównaniu z poprzednim

rokiem spadły z 12. na 23. pozycję. Od kilku lat pnie się w górę Biłgoraj.

- Na wzrost zamożności Biłgoraja największy wpływ miał wzrost dochodów własnych gminy, które w 2021 roku wynosiły 57 351 434 zł i były wyższe w stosunku do roku 2020 o 7 828 381 zł (o 15 proc.) - poinformował nas wiceburmistrz Jarosław Bondyra.

Niestety, inne powiaty a naszego regionu spadały w tabelach, m.in. Lubartów aż o 27 pozycji, Parczew o 11, Radzyń o 8, Łuków o 6 i Opole Lubelskie o 3.

Covid jednych niemal dobił, innym nie szkodził

Jeszcze większe różnice pomiędzy zamożnością samorządów widać na przykładzie miasteczek określanych w rankingu jako „miasta inne”. Pierwsza w kraju Krynica Morska ma dochody na statystycznego mieszkańca sięgające prawie 11,9 tys. zł. Tymczasem ostatni w krajowej tabeli Nałęczów ma dochód 2,7 tys. zł per capita. W roku pandemii miasto spadło z 533. pozycji na 621. z powodu zamykanych tam sanatoriów i domów wczasowych.

Spadki odnotowały także inne miasteczka naszego regionu Łaszczów, Tarnogród (o 100 miejsc), Kock (aż o 129 pozycji!), Józefów, Frampol i Poniatowa. Awans w rankingu zamożności uzyskały m.in.: Stoczek Łukowski (kolejny raz Kazimierz Dolny (aż o 114 miejsc!) i Józefów nad Wisłą (o 76) i Terespol (o 18 miejsc).

Jack Danieluk, terespolski burmistrz, przyznaje, że jego miasto miało dobry rok 2021.

- Choć z powodu Covidu były problemy z zaleganiem niektórych przedsiębiorców z podatkami na ok. 200 tys. zł, to jednak otrzymaliśmy dodatkową subwencję w wysokości ok. 900 tys. zł - mówi burmistrz.

Przepaść w dochodach gmin

W grupie gmin wiejskich rozpiętości i kontrasty są jeszcze większe. Lider w tej kategorii, górniczy Kleszczów (łódzkie), ma dochody sięgające prawie 36,6 tys. zł na mieszkańca, a ostatnia z naszego regionu gm. Lubartów (pozycja 1509) ma ponad 3 tys. zł. Dwunastokrotna różnica!

Z naszego województwa powyżej, na pozycji 20., znalazł się górniczy Puchaczów. Wcześniej był 12., ale dochody per capita spadły o 444 zł. Rewelacyjnie zaś awansowała gm. Terespol, o 164 pozycji, gdyż dochody na statystycznego mieszkańca wzrosły o 1630 zł.

Rekordowe spadki zaś odnotowały gminy Lubartów o 568 miejsc, Sławatycze o 518 i Stoczek Łukowski o 478.

Marek Pietrzela



Jarosław Bondyra
zastępca burmistrza Biłgoraja

Wzrost dochodów

W 2021 r. zanotowano w Biłgoraju 14-procentowy wzrost dochodów z podatku PIT, co przełożyło się na kwotę większą w budżecie o 3 304 115 zł. Ogółem wpływy z PIT do budżetu miasta wynosiły w 2021 roku 25 684 170 zł. Odnotowano również wyższe wpływy do budżetu z podatku CIT, z 1 263 196 zł w 2020 roku wzrosły do 1 915 133 zł w 2021 r. Miasto Biłgoraj w 2021 roku otrzymało wyższą subwencję o 7 271 759 zł, niż w poprzednim. W 2021 r. wyniosła 36 790 482 zł.



Krzysztof Iwaniuk
wójt gminy Terespol

Jesteśmy skazani na sukces

Wierny jestem naszej pierwszej strategii gminy, którą przygotowaliśmy jeszcze w 1996 r. Niektóre nasze działania poszły dalej, gdy przygotowaliśmy Wolny Obszar Celny w Małaszewiczach. Konsekwentnie idziemy do przodu. Jesteśmy skazani na sukces, mamy „bajecznego” inwestora. Liczba miejsc pracy w naszej gminie przekroczyła już liczbę naszych mieszkańców. Jesteśmy przygotowani na trudne czasy.

Miejsce w rankingu w kraju 2021	Miasto powiatowe	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	Polkowice	1	7460,09
23	Puławy	12	4516,95
143	Biłgoraj	169	3678,42
148	Lubartów	121	3663,57
159	Łuków	153	3624,79
227	Radzyń Podlaski	219	3370,65
235	Opole Lubelskie	232	3337,17
251	Parczew	240	3233,21
260	Łęczna	260	3117,84

Miejsce w rankingu w kraju 2021	Miasteczko	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	Krynica Morska	1	11884,93
151	Stoczek Łukowski	159	4078,06
241	Kazimierz Dolny	355	3821,48
333	Kamionka	966 (gmina)	3655,98
343	Łaszczów	317	3640,65
362	Międzyrzec Podlaski	397	3613,44
410	Tarnogród	310	3539,00
426	Kock	297	3514,59
478	Józefów nad Wisłą	554	3446,62
574	Józefów	553	3260,55
576	Frampol	566	3249,05
586	Terespol	604	3219,62
604	Poniatowa	598	3133,88
606	Ostrów Lubelski	586	3126,05
617	Goraj	1514 (gmina)	3038,11
621	Nałęczów	533	2708,00

Miejsce w rankingu kraj 2021	Powiat	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	przysuski	1	1775,54
113	puławski	99	1073,30
149	łukowski	149	1016,99
183	biłgorajski	179	967,33
215	bialski	234	915,52
220	łęczyński	240	904,74
221	radzyński	218	903,21
225	lubartowski	229	901,65
270	parczewski	270	791,41
274	lubelski	271	770,28
289	opolski	282	735,12

Na podst. https://wspolnota.org.pl/fileadmin/news/Ranking_nr_15_2022_Bogactwo_JST_2021.pdf

Miejsce w rankingu kraj 2021	Gminy wiejskie	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	Kleszczów	1	36 550,58
20	Puchaczów	12	7286,40
67	Terespol	231	5503,54
199	Cyców	119	4311,44
335	Ludwin	236	4042,15
559	Stanin	563	3804,58
560	Firlej	560	3803,80
575	Stoczek Łukowski	575	3794,49
590	Krzywdą	590	3787,57
617	Łuków	759	3762,00
649	Zalesie	621	3736,36
725	Sławatycze	1243	3687,29
752	Międzyrzec Podlaski	911	3674,43
774	Piszczac	592	3655,01
795	Trzebieszów	564	3640,29
824	Konstantynów	725	3620,21
830	Dębowa Kłoda	983	3619,23
837	Janów Podlaski	1098	3615,86
862	Kodeń	1073	3600,17
879	Puławy	1049	3588,78
896	Sosnowica	1157	3579,00
925	Uścimów	566	3565,48
944	Niedźwiada	840	3550,58
961	Borki	1200	3539,06
1001	Rokitno	920	3516,82
1004	Komarówka Podlaska	736	3516,54
862	Milejów	1012	3512,99
723	Markuszów	1014	3511,99
1093	Wola Mysłowska	1027	3507,47
881	Baranów	1066	3489,36
901	Kurów	1067	3488,81
1088	Wilków	885	3479,41
1095	Jabłoń	1086	3477,31
1103	Wisznice	714	3473,41
1148	Michów	1078	3444,29
1160	Czemierniki	803	3438,63
1166	Księżpól	1044	3434,92
1183	Ostrówek	1225	3426,91
1187	Łomazy	1103	3425,24
1191	Wojcieszków	1218	3421,62
1199	Biała Podlaska	1284	3415,75
1208	Wohyń	1127	3412,18
1226	Ulan-Majorat	1377	3400,93
1236	Drelów	1051	3393,51
1238	Serokomla	1059	3393,43
1252	Adamów	1234	3383,54
1259	Spiczyn	1253	3378,20
1271	Wąwolnica	1406	3372,87
1273	Milanów	1043	3372,09
1275	Abramów	1203	3370,97
1314	Janowiec	1273	3341,96
1318	Kąkolewnica Wschodnia	1052	3338,34
1325	Sosnowka	1412	3331,93
1366	Adamów	1458	3295,35
1367	Tuczna	1480	3295,17
1373	Końskowola	1388	3290,49
1383	Aleksandrów	1390	3277,93
1391	Rossosz	1269	3267,73
1400	Serniki	1402	3255,30
1420	Łukowa	1506	3240,97
1429	Tereszpol	1280	3222,51
1437	Siemień	1360	3212,97
1441	Leśna Podlaska	1259	3207,37
1443	Jeziorzany	1476	3205,10
1499	Podedwórze	1246	3093,95
1509	Lubartów	941	3036,55

Wśród uczestników pielgrzymki do Medjugorie były osoby związane z diecezją siedlecką

Ksiądz i zakonnice związani z Łukowem ranni w katastrofie autokaru w Chorwacji

Wśród poszkodowanych w wypadku autokaru z pielgrzymami w Chorwacji jest pochodzący z Łukowa ks. Leszek Hryciuk, proboszcz parafii Niemojki. Duchowny przebywa w szpitalu w Zagrzebiu, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak podaje Przedszkole Jana Pawła II w Łukowie, w wypadku zostały także ranne zakonnice, które pracowały kiedyś w tym przedszkolu: siostry Urszula i Emmanuela. Obie siostry wybrały się na pielgrzymkę do Medjugorie ze swoimi mamami.

Obie siostry przebywają w szpitalach, a mama siostry Urszuli, śp. Wanda Słobodzian zginęła w tym wypadku.

„Kochani Rodzice, Drodzy Przyjacie, bardzo prosimy o modlitwę za nasze Siostry” – czytamy na Facebooku łukowskiego przedszkola. We wtorek 9 sierpnia w parafii Matki Kościoła w Łukowie została odprawiona Msza św. za siostry: Urszulę i Emmanuele.

Ks. Leszek Hryciuk przez kilkanaście lat do 2018 r. pracował na Syberii. Po powrocie w 2018 r. objął funkcję kapelana Sióstr Nazaretanek w Łukowie, a w 2020 r. został proboszczem parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Niemojkach w dekanacie łosickim. Po wypadku w szpitalu



Ks. Leszek Hryciuk przebywa w szpitalu w Zagrzebiu, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. W niedzielę miał operację na lewą rękę

lu w Chorwacji dotarli do niego reporterzy Super Expressu.

- Wyszedłem, można powiedzieć bez szwanku, bo siedziałem bardziej z tyłu. Tak naprawdę mam tylko złamaną rękę, ale jestem cały taki obity, mięśnie naderwane i trudno się poruszać. Autobus wpadł do pobocza z prawej strony i ci, którzy byli z przodu, to ich właściwie przygniotło tymi, którzy byli z tyłu - relacjonuje tragiczny dziennikarzowi Super Expressu.

W drodze do Medjugorie

Medjugorie to mała wioska w Bośni i Hercegowinie, która zasłynęła z objawień maryjnych

i jest celem licznych pielgrzymek wiernych. Trasa wiedzie m.in. przez Chorwację. I na terenie tego kraju wydarzyła się tragedia.

Do tragicznego wypadku polskiego autokaru w Chorwacji doszło w sobotę, 6 sierpnia, ok. 5.40 rano na 62. kilometrze autostrady A4 w kierunku Zagrzebia. Autobus zjechał z drogi i uderzył w skarpe rowu tuż przy betonowym przepuście. Przód pojazdu został zmiążdżony. Większość pasażerów spała. Ci, którzy siedzieli z przodu pojazdu, mieli niewielkie szanse na przeżycie.

Zginęło 12 osób, w tym kierowca, a 32 są ranne, w tym 19



Siostry Urszula i Emmanuela ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu pracowały przez lata w Przedszkolu Sióstr Nazaretanek przy ul. 11 listopada w Łukowie. Obie zostały ranne wypadku autokaru wiozącego pielgrzymów do Medjugorie



Kazimierz Gurda, biskup siedlecki
Wśród uczestników tej pielgrzymki, zarówno w gronie kapłanów, sióstr zakonnych czy świeckich, były osoby związane z Diecezją Siedlecką, zarówno poprzez zamieszkanie, posługę, ale też i pochodzenie

ciężko. W niedzielę chorwackie służby medyczne podały, że dwie najbardziej poszkodowane osoby są w stanie krytycznym. Dopiero w poniedziałek, 8 sierpnia, poinformowały, że udało się zidentyfikować wszystkich rannych.

Apel biskupa

Biskup siedlecki Kazimierz Gurda w komunikacie zaapelował do diecezjan o modlitwę za rannych i ofiary sobotniej tragedii.

- Wśród uczestników tej pielgrzymki, zarówno w gronie kapłanów, sióstr zakonnych czy świeckich, były osoby związane

z Diecezją Siedlecką, zarówno poprzez zamieszkanie, posługę, ale też i pochodzenie - podkreślił biskup. - Pragnę zapewnić o naszej szczególnej bliskości ze wszystkimi, którzy ucierpieli w tym wypadku oraz ich bliskimi. Ogarniamy ich szczególną modlitwą, wyprasząc dla poszkodowanych i przebywających w szpitalu - wśród nich ks. Leszka Hryciuka, proboszcza parafii Niemojki - łaskę zdrowia i powrotu do pełni sił. Łączymy się w bólu i solidarności z rodzinami ofiar, niosąc im dar modlitewnej pamięci, chrześcijańskiej pociechy i wyrażając im nasze współczucie.

Biskup Gurda poprosił, aby „we wszystkich kościołach diecezji siedleckiej, podczas każdej Mszy świętej, zanosić modlitewne wezwanie w intencji tych, którzy ucierpieli i zginęli w tym tragicznym wypadku”.

Z Sokołowa

Wśród pielgrzymów byli też mieszkańcy Sokołowa Podlaskiego - cztery osoby świeckie, m.in. nauczycielki oraz salezjanki z tamtejszej parafii pw. Ks. Bosco. Ksiądz został poważnie ranny i jest w ciężkim stanie, pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

Cztery osoby, które odniosły lżejsze obrażenia, wróciły już do Polski z delegacją rządową. Będą leczone w szpitalu MSW w Warszawie.

Marcin Przydacz, wiceszef MSZ, pytany przez Polsat o to, kiedy do kraju mogą przybyć kolejni pielgrzymi poszkodowani w wypadku w Chorwacji, odpowiedział:

- Będziemy chcieli, żeby poszkodowani jak najszybciej przyjeżdżali do Polski. O tym będą decydować przede wszystkim chorwaccy lekarze po konsultacjach z polskimi specjalistami. Jeśli stwierdzą, że dana osoba nadaje się do transportu, to będzie wracać.

mo

Do godzin popołudniowych droga Opole Lubelskie - Boby była zablokowana

11 osób poszkodowanych po wypadku w Pusznie Skokowskim

POWIAT OPOLSKI:

Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną poważnego wypadku, do którego doszło w sobotę koło Opola Lubelskiego. W ciężkim stanie do szpitala trafiły trzy osoby.

Około godziny 10 na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskiej (gm. Opole Lubelskie) zderzyły się dwa samochody, bus na ukraińskich numerach rejestracyjnych i osobówka na krasńskich.

- Z naszych ustaleń wynika, że 27-letni obywatel Ukrainy, kierujący mercedesem, nie ustąpił na skrzyżowaniu pierwszeństwa jadącej skodą 45-latec z powiatu krasńskich. Doszło do zderzenia, w wyniku którego



Siła uderzenia była tak duża, że bus przewrócił się na bok. Droga zablokowana była przez ponad pięć godzin

ucierpieli wszyscy uczestnicy, czyli 11 osób - relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Siła uderzenia była tak duża, że bus przewrócił się na bok. Podróżowało nim

osiem osób, dwóch mężczyzn i sześć kobiet. To obywatelki Ukrainy, prawdopodobnie jadące do prac sezonowych. Skodą zaś jechało małżeństwo z 11-letnią córką z sąsiedniej gminy Urzędów. Za

kierownicą siedziała 45-letnia kobieta.

- Poszkodowana uwięziona była w aucie. Żeby uwolnić ją, musieliśmy rozciąć karoserię samochodu - mówi Paweł Dzikowski z Komendy PSP w Opolu



Paweł Dzikowski,

KP PSP w Opolu Lubelskim

- Poszkodowana uwięziona była w aucie. Żeby uwolnić ją, musieliśmy rozciąć karoserię samochodu

Lubelskim, który dowodził akcją ratowniczą.

Z informacji przekazanej przez strażaków wynika, że w ciężkim stanie były trzy osoby, w tym kierująca osobówką oraz dwóch pasażerów busa. 45-letnia mieszkanka gminy Urzędów została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Kolejne osoby przewożone były szpitali karetkami pogotowia i strażackimi samochodami.

- Ze względu na brak wolnych zespołów ratownictwa medycznego, cztery poszkodowane osoby zostały przewiezione do szpitali w Krasniku i Lublinie sa-

mochodami operacyjnymi straży pożarnej - podają strażacy.

W akcję ratowniczą zaangażowanych było 17 zastępów straży pożarnej z 60 ratownikami, pogotowie ratunkowe i policja. Ściągnięta została również grupa medyczna z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Do godzin popołudniowych droga Opole Lubelskie - Boby była zablokowana. Policja wyznaczyła objazdy przez Stanisławów i Ludwików. Akcja zakończyła się około godziny 15.30.

Agnieszka Ciekot

Oleksiejczuk górą!

Karol Zawrotniak czekał na walkę brata



Michał Oleksiejczuk znakomicie zadebiutował w kategorii średniej w UFC. W 116 sekund rozprawił się z przeciwnikiem, dwukrotnie posyłając go na deski

Michał Oleksiejczuk wrócił na zwycięski szlak. 27-letni fighter wygrał walkę w Las Vegas. Zawodnik rodem z Głębokiego triumfował podczas gali UFC Fight Night 59.

Nasz przedstawiciel od kilku lat jest zawodnikiem występującym dla UFC, czyli największej i najbardziej znanej organizacji sportów walki na świecie. W nocy z soboty na niedzielę poradził sobie z weteranem, Sammem Alveyem.

Oleksiejczuk znokautował swojego przeciwnika, który ma na koncie ponad 50 walk dla UFC. „Husarz” zadał cios lewą ręką, po której rywal nie był w stanie kontynuować walki. Dla Michała było to piąte zwycięstwo w ósmym występie dla tej organizacji.

Ponownie trafił lewym. Rywal odczuł uderzenie i runął na deski, mając mocno zakrwawioną twarz

27-latek znakomicie zadebiutował w kategorii średniej. Wcześniej rywalizował w wadze do 93 kg. Od samego początku Michał wywierał presję na rywala. Zepchnął go pod siatkę oktagonu. Bardzo szybko nasz zawodnik użył lewego sierpowego. Alvey znalazł się na deskach. Wstał, ale był mocno zamroczony.

„Husarz” chciał pójść za ciosem. I zrobił to. Ponownie trafił lewym. Rywal odczuł uderzenie i runął na deski, mając mocno zakrwawioną twarz. Sędzia przerwał starcie.

mp



ROZMOWA z Karolem Zawrotniakiem, liderem zespołu Defis

Być może obudziłem gości hotelowych, ale emocje wzięły górę

Oglądałeś walkę Michała?
- Oczywiście.
Gdzie?

- Od wtorku jesteśmy w trasie. W sobotę kończyliśmy nasze wojaże w Speed Clubie pod Skierniewicami. W hotelu czekałem na występ brata. Towarzyszył mi Darek, czyli założyciel naszego zespołu. Przyciągnęliśmy z auta odtwarzacz do oglądania smart view, żeby podłączyć relację na dużym ekranie.

I wytrzymałeś, by w środku nocy włączyć telewizor?

- Nie było innego wyjścia. Przecież Michał jest moją rodziną.

Jak to wygląda?

- Obaj jesteśmy rodem z Głębokiego. Nasze domy rodzinne dzieli półtora kilometra drogą. W linii prostej to jakieś 900 metrów.

Michał jest Twoim bratem cioteczonym?

- To wygląda tak: mój ś.p. dziadek ze strony taty i babcia Michała ze strony

taty byli rodzeństwem.

Jak ocenisz walkę Oleksiejczuka?

- Trzeba pamiętać, że Michał był się z weteranem UFC. Patrząc na kursy bukmacherskie, niemal wszystko było przesądzone. Nasz zawodnik był faworytem i potwierdził przewidywania.

Walka trwała 116 sekund...

- Obstawiałem, że walka skończy się w minutę. Było długie oczekiwanie na to starcie, a krótkie oglądanie występu Michała. Cieszyłem się, krzyczałem. Być może obudziłem gości hotelowych, ale emocje wzięły górę.

Cieszysz się, że Michał wrócił na zwycięską ścieżkę...

- Dokładnie. Od kilku lat walczy pod egidą UFC.

Każdy zawodnik na świecie chciałby być częścią tej organizacji.

Michał ma to szczęście, że został zauważony i szefowie UFC uwierzyli w jego talent. Pamiętam, że jest bardzo pracowitym

i sumiennym fighterem. Ostatnio zmienił klub.



Krowy nie dojechały do rzeźni. Prokuratura powoła biegłego

Prokuratura ma powołać biegłego weterynarza, a na razie nikt nie usłyszał zarzutów. Mowa o śledztwie w głośnej sprawie ciężarówki przewożącej bydło, zatrzymanej do kontroli w pow. parczewskim. Trzy krowy musiały zostać uśpione, bo były w tragicznym stanie.

Do zdarzenia doszło w połowie lipca w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień). Przedstawiciele Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva prowadzili tam kontrolę wspólnie z Wojewódzkim Inspektorem Transportu Drogowego w Lublinie.

Miała na celu sprawdzenie dobrostanu przewożonych zwierząt.



Trzy krowy musiały zostać uśpione. Były w tak złym stanie, że nie nadawały się do transportu

- Zatrzymany został transport krów, którego kierowca zadeklarował, że przewozi trzy zwierzęta. Okazało się jednak, że w zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Zwierzęta znajdowały się w tylnej części pojazdu, którego otwory wentylacyjne były zamknięte. Okazały

się tak zwanymi leżakami, czyli wycieńczonymi krowami mlecznymi, które nie są w stanie stać o własnych siłach – relacjonowali przedstawiciele organizacji.

Dodali, że „krowy były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze”. Według ustaleń fundacji jechały do rzeźni.

- Zostały uśpione w trybie natychmiastowym, ponieważ nie nadawały się do dalszego transportu, co stwierdził wezwany na miejsce weterynarz z 40-letnim stażem, który ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt – mówił Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie.

Przedstawiciele fundacji złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Sprawą zajmują się już parczewscy śledczy.

- Do tej pory nikt nie usłyszał zarzutów, gromadzimy materiał dowodowy, co będzie dość czasochłonne. Wywołana zostanie opinia z zakresu weterynarii, ale nie chciałbym mówić o szczegółach ze względu na dobro postępowania – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Chciał zarobić na kryptowalucie, stracił 5 tysięcy

Ponad 4 tys. zł zniknęło z konta mieszkańca Puław po tym, jak chciał zainwestować pieniądze w internecie.

Puławianin natrafił w internecie na ogłoszenie zachęcające do zainwestowania w kryptowaluty. Skuszony możliwością szybkiego zarobku postanowił spróbować. Oddzwonił do niego doradca, za którego namową mężczyzna przełał na wskazane przez niego konto 1 tys. zł. W kolejnych dniach z mieszkańcem Puław kontaktowali się kolejni doradcy, proponując zwiększanie kwot inwestycji. W międzyczasie puławianin na polecenie dzwoniących zainstalował na swoim telefonie program AntyDesk do zdalnego sterowania sprzętami

teleinformatycznymi. Wkrótce jednak mężczyzna doszedł do wniosku, że inwestycja nie ma sensu, bo nie otrzymał żadnych zysków. Za namową doradcy wpłacił jeszcze 500 zł, ale intuicja podpowiedziała mu, że może mieć do czynienia z oszustami. Zalogował się więc na konto, aby sprawdzić, czy wpłynął oczekiwany zwrot zainwestowanych pieniędzy. - Okazało się wówczas, że nie tylko nie otrzymał zwrotu, ale logując się na konto internetowe, umożliwił dostęp do niego przestępcom, którzy wyprowadzili mu z konta ponad 4 tysiące złotych. Łącznie puławianin stracił 5100 złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pił i jechał, po drodze zniszczył radiowóz. Sąd nie miał litości dla 25-latka i jego kompana

Damian Ś. i Kamil K. do końca życia zapamiętają, że z policją lepiej nie igrać, bo słono można za to zapłacić.

Zapadł już wyrok w sprawie dwóch mieszkańców gminy Chodel, którzy postanowili „pobawić się” z policją. Damian Ś. i Kamil K. zostali skazani. Ten pierwszy na rok więzienia, ten drugi na pół roku w zawieszeniu. Wyrok jest prawomocny.

Kosztowny pijacki rajd

Damian Ś. uznany został za winnego popełnienia pięciu zarzucanych mu przez prokuraturę czynów. Wszystkie zaliczył w Opolu Lubelskim, gdy jechał od obwodnicy w kierunku miasta z prędkością 124 km/h i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Został zatrzymany dopiero po policyjnym pościgu. Wydmuchał ponad 2,4 promila alkoholu.

Sąd skazał 25-latka za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, jazdę samochodem pod wpływem alkoholu w warunkach recydywy, a także narażenie trzech interweniujących policjantów na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jednego zmusił do odskoczenia, a w dwóch jadących radiowozem uderzył swoim samochodem. Zdaniem śledczych, umyślnie uszkodził ten radiowóz.

Sąd nie miał litości dla Ś. Skazał go na rok pozbawienia wolności i nałożył dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Ale to nie jedyne konsekwencje, z jakimi musi się liczyć. 25-latek ma też wpłacić 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej i zapłacić po tysiąc złotych nawiązki na rzecz każdego z trzech policjantów.

Ma również pokryć straty związane z uszkodzeniem radiowozów. A te wycenione zostały na ponad 27 tys. zł. Sąd orzekł bowiem obowiązek naprawienia w całości wyrządzonej szkody. Mieszkaniec gminy Chodel dostał też dozór kuratora i ma przez trzy lata powstrzymać się od nadużywania alkoholu.

Udostępnił pijanemu samochód

Kary nie uniknął też kompan 25-latka, Kamil K. Jego sąd skazał za to, że udostępnił pijanemu samochód i zezwolił na jazdę oraz nakłaniał Ś. do tego, aby nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

Za to dostał pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Ma też zapłacić 600 zł grzywny i w okresie próby powstrzymać się od picia alkoholu. Obaj mają też pokryć w części koszty sądowe.

Agnieszka Ciekot

REG

Możemy podziwiać wierną kopię „Bitwy pod Grunwaldem”. Przyjechała do nas w 612. rocznicę polskiego zwycięstwa z 1410 roku

Jak Tadeusz Sławewski sprowadził Krzyżaków do Lublina



Obraz będzie wystawiany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie do końca września. Wstęp jest bezpłatny. Na zdjęciu: Tadeusz Sławewski, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, podczas otwarcia pokazu kopii



Tablica w WBP w Lublinie upamiętniająca przechowywanie obrazu Jana Matejki podczas II wojny światowej

Lublin: Kopia słynnej „Bitwy pod Grunwaldem”, wykonana przez Ireneusza Rolewskiego, jest nie do odróżnienia od dzieła Jana Matejki. Tylko wtajemniczeni wiedzą, że obraz prezentowany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie jest nieco większy od obrazu mistrza. Musi, bo ma się różnić chociaż jednym szczegółem od oryginału.

Król Władysław Jagiełło dumnie siedzi w siodle, a wielki mistrz Ulrich von Jungingen ostatkiem sił opęda się od ciosów zadawanych przez półnagich Litwinów – Ireneusz Rolewski w mistrzowski sposób skopiował wielkie dzieło Jana Matejki.

Płótno jest wysokie niemal na cztery metry i szerokie na blisko 10 metrów

Godzinami można podziwiać ekspresję postaci i szczegóły wernie przeniesione na kopię „Bitwy pod Grunwaldem”. Płótno jest wysokie niemal na cztery metry i szerokie na blisko 10 metrów. Obraz będzie wystawiany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie do końca września. Wstęp jest bezpłatny.

6 lat przy sztalugach

– Autorem kopii obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” jest młody artysta malarz Ireneusz Rolewski ze Skierniewic, absolwent Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Jest to kopia niemal 1:1 („niemal”, bo jest nieco większa – dop. red.), bo przepisy mówią, że choć jeden szczegół musi być inny niż na oryginale – mówi Marta Tomasik z działu



Marta Tomasik z działu Informacji i Promocji WBP i dyr. Tadeusz Sławewski na tle kopii obrazu Jana Matejki

Informacji i Promocji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, mieszczącej się przy ulicy Narutowicza 4.

Artysta poświęcił 870 dni roboczych na namalowanie kopii „Bitwy...”. I zrobił to doskonale. Wszystkie postacie, szczegóły i emocje są zachowane, jakby malował sam mistrz Jan.

– Ireneusz Rolewski rozpoczął pracę na kopię 16 maja 2015 roku w Muzeum Narodowym w Warszawie, gdzie oryginał jest przechowywany. Obraz podzielił na 11 części. Nad pięcioma pracował bezpośrednio w Sali Matejkowskiej. Pozostałe namalował

w swojej pracowni w Skierniewicach – opowiada Marta Tomasik. Po raz pierwszy obraz zaprezentowano w Muzeum Historycznym w Skierniewicach w 2021 roku.

Dlaczego w „Łopacińskim”?

Odpowiedź na to pytanie tkwi w przeszłości.

– 9 września 1939 roku, w trakcie największego bombardowania Lublina przez Luftwaffe, na dziedziniec biblioteki, a właściwie wtedy także muzeum i wielu innych instytucji, zajeżdża wóz konny, na którym jest półtoratonowa skrzynia. W środku są dwa dzieła Jana Matejki, czyli „Bitwa pod Grunwaldem” oraz „Kazanie Skargi” – opowiada Tadeusz Sławewski, dyrektor WBP w Lublinie im. Hieronima Łopacińskiego.

Oba obrazy przyjechały do Lublina z warszawskiej Zachęty.

We wrześniu 1939 roku dzieła sztuki narodowej były wywożone na Wschód, aby uniknąć zajęcia przez niemieckich grabieżców.

Cena ewakuacji „Bitwy” była jednak wysoka. Podczas wspomnianego nalotu giną dwaj muzealnicy, organizatorzy ewakuacji obrazów z Warszawy. Wśród ofiar jest Stanisław Ejsmond, świeżo wybrany wiceprezes Zachęty.

– Na szczęście znalazła się grupa osób, która podjęła się uratowania płócien. Byli to bibliotekarze, muzealnicy oraz ludzie przystani przez władze miejskie. Obrazy ukryto w gmachu budynku biblioteki przy ulicy Narutowicza 4 – dodaje Tadeusz Sławewski.

Sprytny manewr

„Bitwa pod Grunwaldem” i „Kazanie Skargi” były przechowywane w gmachu biblioteki do wiosny 1941 roku. Niemcy szale



Ireneusz Rolewski rozpoczął pracę nad kolejną kopią obrazu Jan Matejki. Tym razem na sztalugi wziął płótno „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem”

Kiedy zwiedzać

Kopię wystawioną w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej można oglądać do 30 września w godzinach jej pracy (poniedziałki, czwartki i piątki od 9.00 do 15.00, wtorki i środy od 12.00 do 19.45). Do końca sierpnia obraz jest udostępniony zwiedzającym także w soboty i niedziele od 10.00 do 16.00

li, za wszelką cenę chcieli znaleźć płótno z dziełem Matejki, obrazującym klęskę wojsk zakonu. Nie wiedzieli, że obraz mają „pod nosem”.

Artysta poświęcił 870 dni roboczych na namalowanie kopii „Bitwy pod Grunwaldem”

W gmachu biblioteki Niemcy zorganizowali bowiem składnię „dóbr kultury germańskiej”, czyli magazyn dzieł zrabowanych. Obrazy Matejki ukryte były w ładzie recepcji owej składnicy. Jej komendant, codziennie idąc na służbę, przechodził obok dzieła, którego hitlerowcy tak zaciekle szukali.

– Niemcy wyznaczyli nagrodę w wysokości 2 milionów marek dla tego, kto wskaże miejsce ukrycia „Bitwy pod Grunwaldem”. Gwarantowali

paszport i możliwość wyjazdu z gotówką z Polski. Nikt się nie zламаł – opowiada dyrektor Sławewski.

W 1941 obrazy przewieziono na teren Taborów Miejskich przy ul. Elektrycznej w Lublinie, gdzie zdeponowano je w specjalnej skrytce. Tak płótna doczekały do końca wojny. Niestety, czas, warunki przechowywania i wilgoć zrobiły swoje. Płótno po wojnie musiało trafić do renowacji.

Dzięki odwadze i sprytowi m.in. lubelskich bibliotekarzy, muzealników i wielu innych osób, można dziś podziwiać ten beczenny obraz w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Ireneusz Rolewski rozpoczął pracę nad kolejną kopią obrazu Jan Matejki. Tym razem na sztalugi wziął płótno „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem”.

Paweł Puzio

Nie żyje Tadeusz Kochanowski, radny sejmiku

Był jedynym radnym sejmiku pochodzącym z SLD. Przez kilkadziesiąt lat związany z Lewicą, Naczelną Organizacją Techniczną i Białą Podlaską.

Tadeusz Kochanowski urodził się 15 września 1948 r. we wsi Krasna (gm. Huszlew). Po ukończeniu technikum chemicznego w Piastowie, w latach 1967–1968 zdobywał doświadczenie zawodowe w Zakładach Przemysłu Bioweterynaryjnego w Drwalewie k/Grójca. Następnie ukończył Wydział Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Tam na studiach poznał go Tadeusz Kucharuk, obecnie bialski przedsiębiorca, który podkreśla, że wtedy studiował na innym kierunku, na leśnictwie.

– Byliśmy z tego samego rocznika. Zналиśmy się zatem ponad 50 lat. Ceniłem Tadeusza jako szanowanego przez ludzi człowieka. Miał racjonalne podejście do świata, był osobą myślącą – wspomina.

Po studiach Tadeusz Kochanowski trafił do Białej Podlaskiej. Przez 3 lata zatrudniony był w Bialskich Fabrykach Mebli. Od 1976 roku do obecnego roku pracował w Naczelnej Organizacji Technicznej, gdzie wcześniej był sekretarzem, a ostatnio dyrektorem Biura Rady Regionalnej NOT. W radzie krajowej tej organizacji był jedynym przedstawicielem naszego województwa.

Radny ceniony przez prezydenta

Przez dwie kadencje, w latach 1994–2002, był bialskim radnym, przez pierwszą z nich zasiadał w zarządzie miasta. Maciej Kosik, ówczesny prezydent, mówi, że Tadeusz Kochanowski odegrał ważną rolę przy podejmowaniu wielu ważnych decyzji.

– Tadeusz znał się na technicznych sprawach. W zarządzie liczyliśmy się z jego zdaniem. Bywało, że miał swoje stanowisko, ale nie starał się za wszelką cenę przekonać innych do zmiany zdania. Dogadywaliśmy się przy podejmowaniu decyzji i były dobrze wypracowane – wspomina Maciej Kosik, prezydent Białej Podlaskiej w latach 2004–2008.

W latach 2005–2008 Tadeusz Kochanowski pracował w Biurze Planowania Przestrzennego w Lublinie na stanowisku kierownika bialskiego biura terenowego. Działal w wielu organizacjach. W Stowarzyszeniu Polska-Białoruś od 2003 r. był wiceprzewodniczącym zarządu głównego, w Stowarzyszeniu „Pokolenia” od 2017 r. działał w krajowej komisji rewizyjnej.

Ostatni i jedyny radny z SLD

Działal też w partiach lewicowych. W latach 1995–2000 był przewodniczącym Rady Wojewódzkiej SdRP w Białej Podlaskiej, następnie wiceprzewodniczącym Rady Powiatowej SLD. Później był członkiem Rady Powiatowej w Białej Podlaskiej i członkiem Rady Wojewódzkiej SLD.

W 2018 r. w wyborach samorządowych zdobył drugie miejsce na liście do sejmiku, zyskał poparcie 531 osób. Mandat wywalczył z listy SLD jej lider, lek. med. Riad Haidar. Gdy w następnym roku dok-

tor wystartował w wyborach parlamentarnych (z listy Koalicji Obywatelskiej) i zdobył mandat posła, na zwolnione przez niego miejsce w sejmiku automatycznie wszedł Tadeusz Kochanowski.

– Byłem mile zaskoczony przyjęciem mnie w sejmiku nawet przez radnych PiS. Pozostałem jako niezrzeszony, poza klubami. Zapiisałem się do dwóch komisji: rozwoju regionalnego i współpracy zagranicznej oraz infrastruktury, inwestycji i gospodarki – mówił nam świeżo upieczony radny. Nie zrażał się swoim wiekiem. Jako emeryt pracował jako dyrektor biura Rady Regionalnej NOT.

– Im człowiek starszy, tym powinien być aktywniejszy. Kiedy ma się zajęcie, wtedy nie przychodzą do głowy negatywne myśli – wyjął wówczas.

Jak wcześniej obiecywał, zabiegał m.in. o poprawę komunikacji autobusowej i bezpośrednie połączenia kolejowe Białej Podlaskiej z Lublinem.

Był aktywny do końca życia. Niedawno uczestniczył jeszcze w sesjach Rady Miasta i Rady Powiatu w Białej Podlaskiej.



Waldemar Godlewski, wiceprzewodniczący bialskiej RM
Tadeusz był działaczem z krwi i kości, osobą oddaną Białej Podlaskiej i Lewicy. Należał do ludzi solidnych i zdyscyplinowanych

Tadeusz Kucharuk, bialski przedsiębiorca
W środę dodzwoniłem się do Tadeusza, gdy był w szpitalu. Narzekał na serce. W czwartek rano poinformowała mnie rodzina, że zmarł.

Maciej Kosik, były prezydent Białej Podlaskiej
Tadeusz znał się na technicznych sprawach. W zarządzie liczyliśmy się z jego zdaniem.

Oddany Białej Podlaskiej i Lewicy

– W ubiegłą środę dodzwoniłem się do Tadeusza, gdy był już w szpitalu. Narzekał na serce. W czwartek rano rodzina poinformowała mnie, że zmarł. Zawsze dziękuję mu za wsparcie w tworzeniu Wolnego Obszaru Celnego w Małaszewiczach. Był pozytywną postacią, dbającą o rozwój regionu. Był odważnym człowiekiem – mówi zasmucony przedsiębiorca Tadeusz Kucharuk.

Posł Riad Haidar podkreśla, że Tadeusz Kochanowski godnie reprezentował swoich poprzedników w sejmiku.

– Był rzetelnym działaczem. Przez całą działalność polityczną był związany z lewicą. Wszystko, co mógł, robił najpierw dla rozwoju miasta, a później województwa. Był człowiekiem o dobrym sercu i szerokich horyzontach. Jego odejście jest wielką stratą dla miasta i białczan.

Niech mu ziemia lekką będzie – zaznacza Riad Haidar.

Wiceprzewodniczący bialskiej Rady Miasta, Waldemar Godlewski, przyznaje, że samorządowcom żal kolegi, który pojawił się jeszcze na czerwcowej sesji.

– Był działaczem z krwi i kości, osobą oddaną Białej Podlaskiej i Lewicy. Należał do ludzi solidnych i zdyscyplinowanych – wspomina wiceprzewodniczący RM.

We wtorek, 9 sierpnia, odbędą się uroczystości pogrzebowe Tadeusza Kochanowskiego. O godz. 10.30 zacznie się przygotowanie do wyproszczenia z Domu Pogrzebowego „Hades”, następnie o godz. 11.30 w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP przy ul. Długiej zostanie odprawiona Msza św., po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

Marek Pietrzela



Tadeusz Kochanowski (15.09.1948 – 4. 08.2022 r.). Zwykł mawiać: – Im człowiek starszy, tym powinien być aktywniejszy. Kiedy ma się zajęcie, wtedy nie przychodzą do głowy negatywne myśli

Fot.UJMW

Zmarła siostra Maria Benigna, jej chór śpiewał na nabożeństwach Jana Pawła II. Pochodziła z Lubartowa

Siostra Maria Benigna Racka ze zgromadzenia SS. Felicjanek miała 94 lata.

Prowincja Matki Bożej Królowej Polski Sióstr Felicjanek informuje, że Siostra Maria Benigna (Helena Marianna Racka z Lubartowa) zmarła 29 lipca w wieku 94



Siostra Maria Benigna Racka ze zgromadzenia SS. Felicjanek miała 94 lata

lat, z czego 74 lata przeżyła w zgromadzeniu.

Siostra Maria Benigna była założycielką i dyrygentką chóru Cantores Reginae Poloniae działającego przy parafii pw. M.B. Królowej Polski w Otwocku – Kresach.

– Wszystko zaczęło się w 1979 r. kiedy funkcję organistki objęła Siostra Maria Benigna Racka ze zgroma-

dzenia SS. Felicjanek. Była to osoba obdarzona niebywałym talentem (...). To spowodowało jednoczenie się wokół Siostry ludzi także kochających śpiew. Tak zaczął tworzyć się chór – napisano na stronie internetowej parafii w M.B. Królowej Polski w Otwocku – Kresach.

– Zespół liczył na początku ok. 40 osób, a wszystkie

nuty przez kolejnych 15 lat były przepisywane ręcznie (!) przez siostrę Benignę – czytamy w historii chóru na jego stronie internetowej.

Utworzony przez pochodzącą z Lubartowa siostrę Marię Benignę chór śpiewał m.in. na nabożeństwach odprawianych przez Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do Polski.

Pogrzeb siostry Marii Benigny odbył się 3 sierpnia w przyklasztornym kościele parafialnym w Marysinie Wawerskim.

Marcin Kusyk

REG

BOBASY URODZONE W LUBARTOWIE Z POWIATÓW LUBARTOWSKIEGO, ŁĘCZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO, RADZYŃSKIEGO I LUBLINA



Kornelek Kisiel, Lubartów,
ur. 30 lipca, 20.27, 3,60 kg, 55 cm,
rodzice: Oliwia i Patryk



Julia Drabik, Kol. Brzeźnica Książęca, pow. lubartowski,
ur. 31 lipca, g. 12.20, 3,93 kg, 57 cm,
rodzice: Dagmara i Piotr



Nadia Wadowska, Michów, pow. lubartowski,
ur. 2 sierpnia, g. 6.20, 3,10 kg, 55 cm,
rodzice: Aneta i Krzysztof



Elena Pyragius, Serniki, pow. lubartowski,
ur. 3 sierpnia, g. 18.54, 3,39 kg, 56 cm,
rodzice: Dominika i Aivaras



Michał Giolecki z córką, Lubartów,
ur. 2 sierpnia, g. 12.21, 3,52 kg, 57 cm,
rodzice: Emilia i Michał (na zdjęciu),
siostra: Gabrysia (1 rok)



Michał Kwas, Leszkowice, gm. ostrówek, pow. lubartowski,
ur. 4 sierpnia, g. 23.53, 3,82 kg, 56 cm,
rodzice: Agnieszka i Łukasz,
rodzeństwo: Natalia (6 lat), Paweł (3 lata)



Franeo Janczara, Leszkowice, gm. Ostrówek, pow. lubartowski,
ur. 5 sierpnia, g. 13.51, 3,20 kg, 55 cm,
rodzice: Karolina i Michał,
brat: Julian (3,5 r.)



Zuzanna Walczyna z Łubki,
ur. 13. lipca, g. 15.28, 3600 g, 57 cm,
rodzice: Marlena i Józef,
rodzeństwo: Szymon (9 lat), Sebastian (7 lat) i Emilia (3 lat)



Kornelia Wołoszyn, Lublin,
ur. 5 sierpnia, g. 11.24, 2,97 kg, 51 cm,
rodzice: Monika i Daniel,
rodzeństwo: Klara i Krystian



Feliks Bondyra z tatą, Cyców, pow. łęczyński,
ur. 2 sierpnia, g. 16.40, 3,16 kg, 55 cm,
rodzice: Klaudia i Hubert (na zdjęciu)



Hania, Biała Podlaska,
ur. 2 sierpnia, g. 13.30, 3,95 kg, 59 cm,
rodzice: Marta i Karol,
brat: Jaś (5 lat)



Kacper Prokop, Serock, gm. Firlej, pow. lubartowski,
ur. 1 sierpnia, g. 15.17, 3,35 kg, 54 cm,
rodzice: Anna i Paweł,
siostra: Kinga (2 lata)



Martusia Dąbrowska, Rakowiska, pow. bialski,
ur. 1 sierpnia, g. 10.13, 3,92 kg, 58 cm,
rodzice: Anna i Tomasz



Staś Brzozowski, Biała Podlaska,
ur. 1 sierpnia, g. 13.10, 3,85 kg, 58 cm,
rodzice: Klaudia i Mariusz,
siostra: Zoja (2 lata)



Nela Królikowska, Biała Podlaska,
ur. 1 sierpnia, g. 20.02, 2,85 kg,
rodzice: Mariola i Tomasz,
brat: Franio (6 lat)



Kajetan Cisak, Turów, pow. radzyński,
ur. 3 sierpnia, g. 8.55, 3,36 kg, 57 cm,
rodzice: Katarzyna i Robert,
rodzeństwo: Patrycja i Kacper



Liwia Kot, Sitno, gm. Borki, pow. radzyński,
ur. 6 sierpnia, g. 6.30, 3,52 kg, 56 cm,
rodzice: Karolina i Grzegorz



Córca Doroty i Grzegorza Garbaczów, Brzeźnica Książęca Kol., gm. Niedźwiada, pow. lubartowski,
ur. 5 sierpnia, g. 15.20, 3,29 kg, 56 cm



Blanka Kuczerawy, Firlej, pow. lubartowski,
ur. 4 sierpnia, g. 21, 3,40 kg, 55 cm,
rodzice: Martyna i Daniel



Dawid Stępień, Trzcinec, gm. Lubartów,
ur. 3 sierpnia, g. 20.35, 3,73 kg, 57 cm,
rodzice: Ola i Rafał,
brat: Wojtuś (4 lata)



Zosia Sielezińska, Radzyń Podl.,
ur. 3 sierpnia, g. 10.14, 3,22 kg, 51 cm,
rodzice: Ewelina i Dariusz,
siostra: Hania (6 lat)



Maryna, Dębowiec, gm. Urszulin, pow. włodawski,
ur. 4 sierpnia, g. 7.50, 3,92 kg,
rodzice: Hanna i Szymon,
siostra: Łucja (2 lata)

Z OKAZJI 45. ROCZNICY ŚLUBU DLA JAGODY I STANISŁAWA BADZIAKÓW Z KUNOWA

Kochani z okazji Waszej 45. rocznicy ślubu życzę Wam, abyście dalej szli przez życie trzymając się mocno za ręce, zawsze uśmiechnięci, zawsze razem, zawsze pewni swoich uczuć.
Niechaj los Wam sprzyja, niosąc powodzenie, szczęście i zdrowie.

Życzy koleżanka Ewa

Taaaki prawdziwek

O to prawdziwek (odwód kapelusza 60 cm, obwód trzonu korzenia 21 cm, wysokość 21 cm) znaleziony przez Elżbietę Gąsiorowską z Zarzeki



Region na dawnym filmie - niemiecki żołnierz w 1940 z kamerą w Łukowie i Łapiguzie

Ulice Łukowa i jego mieszkańcy na początku II wojny światowej



Film „Łuków i okolice w 1940 roku na niemieckim filmie” umieszczony został na profilu Hist_PL. Trwa 11 min 28 sekund. Pozbawiony jest dźwięku. W pierwszej części jest czarno-biały, w drugiej kolorowy

Koszary na Łapiguzie. Przed wojną mieściła się tam kwatera szwadronów zapasowego 25, 26, i 27. pułków ułanów, zajmujących się przygotowaniem koni do służby wojskowej. Budynek na zdjęciu może być krytą ujeżdżalnią, używaną również przez Niemców



W czasie II wojny światowej w niemieckich rękach znalazło się wiele koni - część od kawalerii z Łapiguza, część przejętych po kapitulacji pod Kockiem, wiele od miejscowych włościan - przed wojną z racji na bliską obecność kilku dobrych hodowli i łatwy dostęp do wybitnych ogierów zwłaszcza rasy małopolskiej nawet chłopstwo dysponowało pod Łukowem znakomitymi końmi

Na filmie z 1940 roku widzimy żydowskiego nosiwodę, włościan zjeżdżających z produktami na miejski targ, konie zagrabione pewnie jeńcom spod Kocka, twarze zwrócone z ciekawością w stronę Niemca z - będącą zupełną nowością - kamerą, nieistniejąca już dziś zabudowa starego Łukowa.

Autorem znalezionej w serwisie youtube.com filmu był, z wielkim prawdopodobieństwem, niemiecki żołnierz. Wydaje się, że za jego powstaniem nie stał żaden szczególny zamiar. Niemiec sfilmował po prostu kilka scen z życia miasteczka. Najwidoczniej bardzo fascynowali go miejscowi Żydzi, którzy stanowili przed wojną większość mieszkańców Łukowa. W porównaniu z tymi, których mógł widywać w Niemczech, w większości zasymilowanymi i nie różniącymi się wyglądem od aryjskich sąsiadów, wyglądali dość egzotycznie. Nagrywani ludzie



I druga zagadka dla Czytelników... Co robią te panie? Przeciągają wilgotne pasy materii wokół poziomych kołków? Co to jest i po co to robią?

nie okazują większego strachu, reagują raczej z ciekawością. Dzieciarnia, starcy, mężczyźni nie przeżywają nadchodzącego koszmaru Zagłady.

W drugiej części filmu głównymi bohaterami są... konie! Niemiec filmuje najpierw scenę przeglądania przez niemieckich oficerów kilku koni. Towarzyszą

im masztalerze w stajennych mundurach roboczych. Następne sekwencje to oficerowie i podoficerowie dokazujący na koniach na torze z przeszkodami. Scena więc prawdopodobnie nakręcona jest w okolicy koszar na Łapiguzie, gdzie przed wojną były stajnie i szkoleniowa infrastruktura dla kawalerii. Inna możliwa

lokalizacja to Wólka Domaszewska, gdzie też Niemcy ujeżdżali konie, nie da się tego stanowczo określić po zabudowaniach w tle. Potem widać żołnierzy biesiadujących przy dużym, zastawionym stole.

Za konsultację dziękuję panu Radosławowi Skowronowi.

Zbigniew Smółko



Żydzi z uśmiechem patrzą na filmującego ich Niemca. Najprawdopodobniej wymieniają między sobą żarciki, sytuacja ich trochę bawi. Jeszcze nie potrafia sobie wyobrazić, że za dwa lata zostanie podjęta decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” i być może właśnie ten żołnierz z cudacznym urządzeniem weźmie udział w bezwzględnych masowych egzekucjach



Żyd sprzedający, jak się wydaje, zapalki



Żydzi, zgodnie z hitlerowskim prawem, uchylają czapek przed Niemcem. Prawdopodobnie kamerzysta towarzyszyła liczna grupa umundurowanych ludzi



Scena z targowiska. Przybyli z okolicznej wsi wieśniacy z zaciekawieniem patrzą na kamerzystę, zapewne pierwszy raz w życiu widzą takie urządzenie. Można nawet dopatrzyć się pewnego przejęcia



Żydowski nosiwoda, z koromysłem na plecach, wybierający wodę ze studni. Czy ktoś z Państwa wie, gdzie takie studnie w Łukowie były?

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Księżęcej (cz. III)

Polityka w Warszawie, gospodarka na Podlasiu

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Księżęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Jedną z najciekawszych rozgrywek politycznych księżęca para z Białej stoczyła po abdykacji Jana Kazimierza latem 1668 roku.

Być królem? E tam, nie chce mi się!

Już kilka lat wcześniej pojawiła się koncepcja wypromowania na kolejnego polskiego monarchę Filipa Wilhelma Neuburskiego, skądinąd krewniaka Radziwiłłów. Książę Michał Kazimierz był jej dość jednoznacznie życzliwy, Katarzyna również. Do czasu jednak. Kiedy późną jesienią coraz większą popularność zaczął zdobywać pomysł, by obrać Polaka, „Piasta”, Radziwiłłowie zaczęli jednocześnie grać na dwa fronty. Wśród



Zamek w Białej zaczął budować Aleksander Radziwiłł, ojciec Michała Kazimierza. Do 1813 roku był jedną z najważniejszych rezydencji magnackich i ośrodków politycznych regionu. W połowie XIX wieku, pozbawiony gospodarzy, zamieniał się stopniowo w ruinę

kandydatów, oprócz synów Jaremy Wiśniowieckiego, zaczęło się pojawiać nazwisko księcia Aleksandra Janusza Zasławskiego, syna Katarzyny z pierwszego małżeństwa. Politycznie była to kandydatura wręcz idealna: stali za nią i Radziwiłłowie i Sobiescy! Potega! Projekt posypał się z najbanalniejszego powodu: sam zainteresowany oświadczył, że woli mieszkać we Włoszech, byłby wdzięczny, gdyby mama przysłała mu więcej pieniędzy i na żadną elekcję się nie wybiera...

Na dworze kiepskiego króla

Radziwiłłowie wrócili więc do koncepcji neuburskiej... Po skomplikowanej rozgrywce, w której chwilami pachniało nawet wyborem dwóch władców, szala przechyliła się na stronę Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Michał Kazimierz szybko ułożył relacje z młodym władcą, zachował buławę hetmańską (na którą mieli ogromny apetyt, mocno konkurujący z Radziwiłłami Pacowie...). Już w lipcu 1669 król własną osobą

zawitał do Białej. Oprócz oczywistej intencji zbliżenia z monarchą wydaje się, że to wtedy zaczęto raić Michałowi Korybutowi ożenek z austriacką Habsburżanką Eleonorą Marią. Wiązano różne nitki: kilka miesięcy później król trzymał do chrztu syna księżęcej pary, Karola Stanisława Radziwiłła. Żeby pozyskać politycznych sojuszników obmyślono nawet wydanie Teofili Ludwiki Zasławskiej, córki Katarzyny z pierwszego małżeństwa za królewskiego brata, Dymitra Wiśniowieckiego (był to niedyskretny kochanek przyszłej teściowej!

- pisaliśmy o tym w poprzedniej części). Takich gier były dziesiątki. Na organizowane w ten sposób życie polityczne państwa nakładały się interesy majątkowe zaangażowanych rodów, gdzieś w tle także relacje osobiste...

Królewska siostra, królewski szwagier

Przy kolejnej elekcji, po śmierci króla Michała w 1674 roku. Michał Kazimierz i Katarzyna nie mieli już żadnych dylematów, zresztą niewiele osób w Rzeczypospolitej je miało. Obiór opromienionego wojennymi sukcesami Jana Sobieskiego był dość oczywistym rozwiązaniem. Od tego momentu zmienia się rola i sposób funkcjonowania księżnej w polityce: oprócz bycia Radziwiłłową jest też królewską siostrą, co dodaje obowiązków, daje inną perspektywę ale też ogranicza, zmusza do częstszego pozostawania w cieniu.

Babskie rządy w Białej

Idealną siedzibą w tej sytuacji dla księżnej okazała się być Biała na Podlasiu. Doskonale położona, na samym styku Litwy i Korony, w całości w ręce Radziwiłłów trafiła w XVI wieku dzięki staraniom Mikołaja Radziwiłła „Sierotki”,

który wykupił je od zadłużonych Kiszaków. Jak długo główną siedzibą gałęzi rodu był Nieśwież, tak długo Białą wraz z przyległościami (czyli Ciciborem, Cieleśnicą, Woroncem, Woskrzenicami) tradycyjnie nadawano małżonkom jako zabezpieczenie majątku osobistego. W ostatecznym kształcie „hrabstwo białskie” ukształtowało się w 1636 roku. Wtedy miastem był jeszcze Dokudów, było też 39 wsi, załudnianych przez kilka tysięcy (określano to na ponad 1000 „dymów”) chłopstwa i Żydów. O ile pomyślnie przebiegał proces kolonizacji i pozyskiwania gruntów ornych między Bugiem, Zielawą i Krzywulą, o tyle losy miasta w pierwszej połowie XVI przypominały sinusoidę: z jednej strony Aleksander Ludwik Radziwiłł nadał prawa miejskie, ruszyła przesławna Akademia Bialska, z drugiej zaś kilka pożarów kompletnie zniszczyło drewnianą zabudowę. Swoje zrobiły najazdy Węgrów Rakoczego w czasie potopu. Po nim jednak księżęca para okazała się świetnymi gospodarzami a miasto godnym królewskich odwiedzin. Jan Kazimierz był tu co najmniej dwa razy, pobytów Jana III Sobieskiego było znacznie więcej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Mikrohistoria z Kolana z Powstaniem Warszawskim w tle

Jan Hurko z Kolana był żołnierzem Baszty

Zdolny Janek z Kolana do Warszawy pojechał na studia, ale wszedł tam w konspirację, więc kiedy przyjeżdżał do domu musiał się ukrywać. W Powstaniu odniósł poważne rany, ocalał cudem. Po wojnie znalazł swój dom w Stanach, ale spocząć chciał obok przodków w Parczewie. 1 sierpnia przy jego grobie spotkali się żyjący krewni i przyjaciele

Powstańcza historię rozgrywaną się między Kolanem, Warszawą, Stanami Zjednoczonymi i Parczewem opowiada nam nasz czytelnik ale, przede wszystkim, przyjaciel, pan Jan Macech z Kolana. Pan Jan ma 93 lata, ale żywotnością i bystrością umysłu zawstydza młodzieniaszków. Jest skarbnicą opowieści o przeszłości regionu, II wojnę światową pamięta doskonale (... o, tu na tej kanapie siedział pułkownik Epler, a na tym skrzyżowaniu, widziałem Kleeberga na koniu!).

- Rodzina Hurków przed wojną



- Mój sąsiad i krewniak Jan Hurko był członkiem warszawskiej konspiracji i żołnierzem Baszty. Przeżył wojnę, zmarł w USA w 1990 roku, ale jego postawa powinna być i dla nas przykładem i dalej inspirować - mówi przy grobie powstańca 93-letni Jan Macech z Kolana

to była w Kolanie potężna siła. Ojciec był znakomitym kowalem i to ze zmysłem inżynierskim, potrafił wymyślać i robić rzeczy nadzwyczajne. No i miał synów jak dęby. Mieszkali po sąsiedzku. Janek był niesłychanie zdolny,

dlatego posłano go do szkół. Miał zostać studentem w 1939 roku, ale wybuchła wojna. Nie wiem dokładnie jak to było, ale wrócił do Kolana i musiał się ukrywać, zresztą nie tylko on jeden w tamtym czasie. To było zorganizowa-

ne tak, że raz był w jednym domu, raz w drugim, raz w stodole, często u nas. Kilka razy wyjeżdżał do Warszawy, jego matka wtedy mocno protestowała, ale on i tak jeździł. Uczestniczył tam w tajnym nauczaniu. No i był w kon-

spiracji, jak cała rodzina zresztą. No i zastało go powstanie. Bił się w Pułku Baszta, najprawdopodobniej aż do kapitulacji Mokotowa. Udało mu się wydostać. Wylądował w obozie jenieckim a potem w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Po wojnie wyjechał do Stanów. Tam przed wojną znalazł się już jego stryj, który pracował w zakładach Forda i nieźle prosperował. Tam długo się leczył, bo jego zdrowie było w opłakanym stanie. Stryj go mocno wspierał. Kiedy wrócił do formy trzeba było pomyśleć o ożenku. Sprawa była prawie postanowiona, domówiona. Miał zenić się z Polką i to nie byle jaką: jej ojciec miał masarnię! Ale nastąpił zwrot akcji: Janek znalazł sobie żonę... Finkę! To była sensacja, prawie skandal, bo niektórzy nie mogli zrozumieć, że dokonał takiego wyboru. Ale on się z tą Finką ożenił i to było świetne małżeństwo. Byli tu w latach siedemdziesiątych. Potem, kiedy zmarł w 1990, jego życzeniem było być pochowanym w Parczewie, w rodzinnym grobie, Kiedyś Kolano należało do parafii Parczew, oddzielna, z cmentarzem

powstała dopiero po I wojnie światowej, więc tu leżą też jego przodkowie. Więc jego syn tutaj przywiózł urnę z prochami. I zawsze, kiedy mi zdrowie pozwala, 1 sierpnia składam tu kwiaty, zapraszam krewnych i przyjaciół - kończy opowieść pan Jan.

Przy grobie 1 sierpnia obecni byli ciocięcy brat Jana Hurki, burmistrz Parczewa, przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego i kilku przyjaciół.

Jan Hurko

- urodzony w Parczewie, nr legitymacji AK 51642, starszy strzelec, V Obwód (Mokotów) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej - 4. Rejon - pluton ochrony sztabu, w Powstaniu Komenda Główna Armii Krajowej - pułk „Baszta” - batalion „Olza” - kompania O-2 ppor. „Misiewiczza”, adres przed Powstaniem Marszałkowska 73, na podstawie <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy>

Zbigniew Smółko

Wiktoria Oko - nasze złotko! Ona kiedyś dogoni wiatr!

Znakomity występ Wiktorii Oko podczas lekkoatletycznych mistrzostw świata do lat 20. Zawodniczka Wisły Puławy wywalczyła szóste miejsce na globie w biegu na 400 m przez płotki.

Podopieczna Sławomira Murata rywalizację w Cali w Kolumbii rozpoczęła od biegu eliminacyjnego. W nim zajęła drugie miejsce z czasem 58,90 s. Lepsza od zawodniczki rodem z Janowca okazała się Amerykanka Michaela Rose z czasem 58,44 s. 19-latką wśród wszystkich startujących uplasowała się na dziewiątej pozycji i bez problemów wywalczyła awans do półfinału.

W nim zaprezentowała się bardzo dobrze. Pobiegnęła jeszcze szybciej i na metę wpadła z czasem 58,28 s. Zwyciężyła znów Rose z rezultatem 57,83 s. Wówczas najważniejsze było, by dostała się do biegu finałowego. Oko minimalnie wyprzedziła Japonkę Moe Matsuoki i Aleksandrę Wołczak. Udało się. Nasza reprezentantka zajęła ósme miejsce.

Finał biegu odbył się w nocy z czwartku na piątek czasu polskiego. Zawodniczka Wisły uzyskała czas 58,56 s, co dało jej szóste miejsce na świecie. Oko wyprzedziła dwie rywalki. Złotą medalistką została Akala Gar-



ROZMOWA Z Wiktorią Oko, zawodniczką Wisły Puławy

Jestem wdzięczna każdej osobie, która zarwała nockę

Jesteś szóstą zawodniczką na świecie! To duży sukces?

- Jest to ogromny sukces. Lecąc tutaj nie oczekiwałam od siebie niczego. Dużym osiągnięciem było już samo zrobienie minimum i powołanie na tę imprezę. Tak jak wcześniej mówiłam, już zrobiłam swoje w tym sezonie. Tutaj mogłam powalczyć o więcej i dałam radę.

Za Tobą przygoda życia?

- Myślę, że prędko nie wybiorę się za ocean, więc jest to przygoda życia. Spotkałam odmiennie warunki klimatyczne, inną kulturę. Dla mnie to niesamowite przeżycie i doświadczenie.

Mimo wszystko, tęskniłaś za krajem?

- Oczywiście, że tak. Po tygodniu spędzonym w Cali poczułam tęsknotę za krajem. Kolumbia jest ciekawa, ale zdecydowanie nie dla mnie na dłuższy pobyt. Bardzo się cieszę, że jestem już w domu.

Jak wyglądał powrót?

- Samolot po-
wrotny do Europy

miałem w niedzielę po godzinie 18. W Warszawie wylądowałam dopiero 24 godziny później. Za mną cały dzień w samolocie. To była ciężka podróż, a jeszcze ciężiej będzie się zaaklimatyzować w Polsce.

Obserwowałaś media społecznościowe. Spodziewałaś się aż takiego zainteresowania?

- Cały czas byłam na bieżąco, jeśli chodzi o media. Naprawdę jest mi ogromnie miło, że tak wiele osób żyło mi powodzenia. Jestem wdzięczna każdej osobie, która zarwała nockę, żeby poświęcić kilka minut na obejrzenie mojego każdego biegu. Nie

spodziewałam się aż takiego zainteresowania. Jestem mile zaskoczona. **Jak wyglądały pierwsze dni aklimatyzacji w Kolumbii?**

bii?

- O dziwo nie było problemu. Poradziłam sobie tutaj bardzo dobrze z aklimatyzacją. Przesypiałam całe noce. Nie chodziłam senna w ciągu dnia. Mój zegar biologiczny w mgnieniu oka zaakceptował zupełnie nowe warunki.

A teraz powrót do rzeczywistości...

- Dokładnie. Bardzo brakowało mi Polski. Tej normalnej rzeczywistości, rodziny, znajomych i nawet normalnego jedzenia. Kuchnia kolumbijska jest dosyć specyficzna.

Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?

- Najbliższe tygodnie to roz-trenowania i wolne. Nie mam w planach biegać w ważnych imprezach w najbliższym czasie. Start w Cali zakończył mój letni sezon.

Znajdziesz czas na wakacje?

- Oczywiście, że tak. Będę miała wakacje. Sądzę, że należą mi się po tak dobrym i udanym sezonie. Nie wiem jeszcze gdzie, ale na pewno znajdzie się czas na jakiś zagraniczny kraj.

Coś Ciebie zdziwiło, zaskoczyło w Kolumbii?

- Ilość samochodów. Jest ich ogrom. Odniosłam wrażenie, że ludzie jeżdżą jak chcą.



ROZMOWA ZE Sławomirem Muratem, trenerem Wiktorii Oko



To nasze złotko, które będziemy pielęgnować

Jest pan zadowolony z występu swojej podopiecznej?

- Jeszcze się pytasz. To co zrobiła to rewelacja. Leciła do Kolumbii z planami awansu do finału. Każde wyższe miejsce niż ósme to jeszcze większy sukces.

Szóste miejsce na świecie to duży sukces...

- Dokładnie. Pamiętajmy, że jest drugą zawodniczką z Europy! Rozmawiałem z nią przed finałem. Wręcz nakazałem wygrać z co najmniej jedną rywalką. Udało się. Pokonała dwie przeciwniczki. Jestem usatysfakcjonowany.

Dobrze, że są telefony...

- Chciałem być z nią w Kolumbii, ale nie udało się. Rozmawialiśmy. Zadzwoń do mnie pięć minut po najważniejszym biegu. Była bardzo zadowolona.

Wcześniej miała bieg eliminacyjny i półfinał...

- Przeżywała kryzys przed półfinałem. Płakała. Stresowała się. Mówiła, że nie jest sobą. Przeżywała. Pamiętajmy, że dla

niej była to pierwsza tak ważna międzynarodowa impreza. Rywalki miały dużo większe doświadczenie. Przykładowo Portugalka tuż przed mistrzostwami była w Stanach Zjednoczonych na silnie obsadzonym mityngu.

Ale Wiktoria dała radę!

- Dokładnie. Po rozmowie uspokoiła się. Tłumaczyłem jej, że samo zakwalifikowanie się na mistrzostwa jest dużym osiągnięciem. Wszystko co udało się jej więcej, będzie dodatkowym plusem.

Sam finał...

- Wiktoria była zmęczona. Miała w nogach dwa biegi. Pamiętajmy, że ona ma 160 cm wzrostu i waży 49 kg. Rywalki były o głowę wyższe, dużo masywniejsze. Takiego biegu jak finał nie było nigdy w historii. Zawodniczki z podium już teraz mogłyby nawiązać walkę z seniorkami. Nasza Wiktoria dała radę. Spisała się na medal. To nasze złotko, które będziemy pielęgnować.

Wiktoria Oko została szóstą zawodniczką świata w wyścigu na 400 m przez płotki!

rett ze Stanów Zjednoczonych z czasem 56,16 s. Srebro zdobyła

Hanna Karlsson ze Szwecji - 56,71 s, zaś brąz odebrała Mi-

chaela Rose - 56,86 s.

mp

PREZYDENT MA GŁOS



Paweł Maj,
prezydent Puław

Mamy prawdziwy diament

- Jestem szczęśliwy, że w tak fantastyczny sposób Wiktoria reprezentowała nasze miasto. Puławy są z Ciebie dumne. Jesteś fenomenalna! Zjawiskowo pokazała się na arenie krajowej, a teraz

międzynarodowej. Śledziłem każdy z trzech biegów Wiktorii. Jako władze miasta wspieramy naszą zawodniczką. Finał był tuż po północy. Nie mogłem ominąć takiego wydarzenia. Trudno byłoby zasnąć wiedząc, że można oglądać jej występ na żywo. Mamy prawdziwy diament. Wiktoria jest uroczą, zdolną kobietą o wysokiej kulturze osobistej, która przynosi nam sportową radość

Górnik wciąż bez przełamania

Górnik Łęczna nie może odnaleźć się w pierwszoligowych realiach. Podopieczni Marcina Prasola przed własną publicznością tylko zremisowali z Resovią Rzeszów.

Dla zielono-czarnych to dopiero drugi punkt w sezonie. Nasi przed zmianą stron mieli jedną dobrą sytuację, jednak uderzenie głową Damiana Gąski zdołał zatrzymać Branislav Pindroch. Tuż przed zmianą stron przyjeźdni wyszli na prowadzenie. Indywidualną akcję prawą stroną przeprowadził Bruno Garcia Marcate. Gracz z Brazylii oddał mocny strzał lewą nogą, pokonując interweniującego Macieja Gostomskiego.

Na całe szczęście kiepski wynik utrzymywał się bardzo krótko. Miejscowi wykonywali rzut wolny. Piłka spadła tuż

przed „szesnastką”, a tam był Łukasz Szramowski. 20-latek grający drugi sezon w Górniku zdobył swojego debiutanckiego gola, uderzając nie do obrony. Po niespełna kwadransie drugiej połowy Resovia miała znakomitą okazję, ale fantastycznie interweniował Gostomski, zatrzymując strzał głową Karola Chuchro.

Górnik Łęczna - Resovia 1:1 (0:1)

Bramki: Szramowski 49' - B. Garcia 45'.

Górnik: Gostomski - Krykun, Zbozień, Biernat, Dziwniel (80' Lobato), Turek (65' Łychowydoko), Gąska, Serrano, Kryeziu (86' Grzeszczyk), Szramowski (80' Pierzak), Podliński.

Resovia: Pindroch - Chuchro, Kubowicz, Kwiecień, Adamski (82' Morys), Krasa, Mikulec (75' Antonik), Mróz (82' Wasiluk), Kalahur, B. Garcia, Górski (65' Wojciechowski).

Żółte kartki: Biernat, Pierzak - Kubowicz, Morys, Chuchro.
Sędziował: Kawałko (Olsztyn).

Trudny terminarz

Piłkarze Górnika nie będą mieli zbyt wiele czasu na odpoczynek.

Już 11 sierpnia zmierzą się na wyjeździe z beniaminkiem II ligi - Ruchem Chorzów, zaś 14 sierpnia do Łęcznej przyjedzie Arka Gdynia.

Zbozień w Górniku

Nowym graczem ekipy z Łęcznej został Damian Zbozień.

33-letni obrońca związał się z klubem do końca czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia na kolejny sezon. Damian urodził się 25 kwietnia 1989 roku w Limanowej. W swojej karierze grał w takich klubach jak: Arka Gdynia, Zagłębie Lubin, GKS Bełcha-

tów, Amkar Perm, Piast Gliwice, Sandecja Nowy Sącz. Ostatnie dwa sezony spędził w ekstraklasowej Wiśle Płock.

Drewniak w I lidze

Szymon Drewniak nie będzie dłużej zawodnikiem Górnika Łęczna. Obowiązujący do 30 czerwca 2023 roku kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron.

Drewniak występował w barwach Górnika Łęczna w sezonie 2016/2017. W tym czasie zaliczył 29 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej oraz 1 w meczu Pucharu Polski. W tych spotkaniach zdobył 5 bramek. Pomocnik powrócił do Łęcznej latem 2021 roku. Od tej pory w rozgrywkach PKO BP Ekstraklasy, Fortuna 1 Ligi i Pucharu Polski rozegrał łącznie 31 spotkań. 29-latek związał się z pierwszoligową Chojniczanką Chojnice.

mp

I LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI

Górnik - Resovia 1:1
Arka - Sandecja 1:1
Odra - Wisła 0:1
Katowice - Zagłębie 3:1
Tychy - Podbeskidzie 1:4
Skra - Termalica 0:2
Chrobry - ŁKS Łódź 2:3
Puszcza - Chojnicz. 3:2
Stal - Ruch - po zamk. nr
MECZ 3. KOLEJKI
Termalica - GKS Tychy 0:2

TABELA I LIGI

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.08., godz. 20:30): Ruch - Górnik, Chojniczanka - Stal, ŁKS Łódź - Puszcza, Termalica - Chrobry, Podbeskidzie - Skra, Zagłębie - GKS Tychy, Wisła - GKS Katowice, Resovia - Arka, Odra - Sandecja.

(14.08., godz. 15:00):

Górnik - Arka, Odra - Resovia, GKS Katowice - Sandecja, GKS Tychy - Wisła, Skra - Zagłębie, Chrobry - Podbeskidzie, Puszcza - Termalica, Stal - ŁKS Łódź, Ruch - Chojniczanka.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	4	10	4:0
2.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	4	9	7:3
3.	ŁKS Łódź	4	9	6:5
4.	Puszcza Niepołomice	4	9	6:5
5.	Ruch Chorzów	3	7	4:0
6.	GKS Katowice	4	7	8:5
7.	Zagłębie Sosnowiec	4	7	7:5
8.	Termalica Nieciecza	4	7	7:6
9.	Arka Gdynia	4	5	2:2
10.	Stal Rzeszów	3	4	5:5
11.	Sandecja Nowy Sącz	4	4	2:2
12.	Chrobry Głogów	4	4	7:8
13.	Skra Częstochowa	4	4	3:4
14.	GKS Tychy	4	4	5:7
15.	Górnik Łęczna	4	2	2:4
16.	Resovia Rzeszów	4	2	2:5
17.	Chojniczanka Chojnice	4	1	4:9
18.	Odra Opole	4	0	3:9

mp
REG

PIŁKA NOŻNA W sobotę o godz. 19:57 pierwszy mecz na nowym stadionie. Przyjeżdża Wieczysta Kraków!

Punkt Podlasia. Jakubiec i Dzyr trafili wynik

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczęli sezon od remisu 2:2 z Chełmianką Chełm.

Podlasie prowadziło po pierwszej połowie. Gola zdobył Marcin Pigiel, który wykorzystał rzut karny. Faulowany w polu karnym przez Pawła Perduna był Maciej Wojczuk.

Chwilę po zmianie stron znakomitą okazję miał Wojczuk, ale nie wykorzystał rzutu karnego. „Wojo” nie trafił w bramkę. Po chwili gospodarze doprowadzili do wyrównania za sprawą Jakuba Bednary, który wykorzystał dośrodkowanie Pawła Myśliwieckiego, a niedługo później ten sam gracz trafił z „wapna” po faulu Krzysztofa Salaka na Perdunie.

Radość nie trwała długo, bo po kilkudziesięciu sekundach wynik ustalił Jakub Mażysz, który debiut w nowych barwach okraślił trafieniem, finalizując głową centrę Wojczuka.

W ostatnich fragmentach Misztal świetnie spisał się przy strzale byłego zawodnika Podlasia Patryka Czułowskiego, a w odpowiedzi Pigiel trafił w poprzeczkę, a z dobitką Tomasza Andrzejuka w znakomity sposób poradził sobie golkeeper chełmian.

Jakubiec i Dzyr nieomylni

Przed meczem poprosiłem o typy radnych Białej Podlaskiej. Dokładny wynik starcia wytypowali: Jan Jakubiec i Marek Dzyr.



Podlasie zremisowało z Chełmianką. Gola na wagę punktu zdobył Jakub Mażysz (z prawej) (fot. C. Hince)

Pierwszy z nich to były trener i prezes Podlasia Biała Podlaska to ojciec trzech zawodników, którzy w przeszłości grali w naszej drużynie. Marcina, Tomasza i Wojciecha. Z kolei Marek Dzyr to postać kojarzona z zespołem Full Power Spirit. Jak się okazuje, nie tylko świetnie śpiewa, ale i przewidywa rezultaty spotkań piłkarskich.

Chełmianka Chełm - Podlasie 2:2 (0:1)

Bramki: Bednara 50', 56' (k) - Pigiel 30' (k), Mażysz 57'.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Bahonko (67' Podstolak), Andrzejuk, Nojszewski (77' Spring), Galach (79' Kosieradzki), Wojczuk, Mażysz (77' Domański).
Chełmianka: Brzozowski - Perdun (63' Szczodry), Budzyński, Bednara, Błaszczuk, Stępień (46' Knap), Piekarski, Wójcik (46' Czułowski), Wiatrak, Bonin (90+1' Konojacki), Myśliwiecki (79' Chwedoruk).

Żółte kartki: Perdun, Piekarski - Salak, Pigiel.
Sędziował: Szczółko (Lublin).

Kilka debiutów

Szkoleniowiec Podlasia oficjalnie zadebiutował na ławce trenerskiej w meczu o punkty. Artur Renkowski dał szansę pierwszego występu w drużynie: Janowi Kozłowskiemu, Rafałowi Misztalowi, Brianowi Galachowi, Dawidowi Nojszewskiemu, Jakubowi Mażyszowi oraz Mateuszowi Podstolakowi.

Pan Stasio w „klatce”

Do Chełma wybrała się zorganizowana grupa kibiców Podlasia. Fani nie pojawili się na obiekcie. To nie oznaczało, iż sektor gości był pusty. Znalazł się w nim jeden kibic. Stanisław Kulgawczuk jest charakterystyczną postacią w Białej Podlaskiej. Mężczyzna z Piszczaca jest na każdym starciu biało-zielonych. Nie mogło go zabraknąć na inauguracji. Mimo, że był sam, głośnymi okrzykami wspierał



Osamotniony Stanisław Kulgawczuk w „klatce” stadionu w Chełmie (fot. C. Hince)

swoją ukochaną drużynę. Po pierwszym trafieniu Marcina Pigieła cała ekipa pobiegła w jego stronę, by razem z nim świętować trafienie „Abla”. - Powietrza mi brakuje, jeszcze trochę i na OIOM-ie wyląduję - krzyknął w pewnym momencie. Nie poddawał się. - Wykinali mnie, ale ja spokojnie dopingowałem swoją ukochaną drużynę - mówi.

Przyjeżdża Wieczysta.

Już w sobotę pierwszy mecz na nowym obiekcie w Białej Podlaskiej. Rywalem Podlasia będzie beniaminek III ligi, a zarazem faworyt do tytułu najlepszych - Wieczysta Kraków, którą prowadzi były selekcjoner reprezentacji Polski - Franciszek Smuda. W kadrze zespołu są byli kadrowicze: Radosław Majewski, Sławomir Peszko. Kadre wzmocnił Błażej Augustyn, który w przeszłości grał w: Górniku Zabrze, Lechii Gdańsk, Heart of Midlothian czy Vicenzie Calcio. Na boisku zobaczymy byłego gracza Legii Warszawa - Thibault Moulin, a także pozyska-

nego z Zorii Ługańsk - Denysa Faworowa. Co ciekawe, trenera Podlasia i szkoleniowca Wieczystej dzieli...50 lat.

Będzie komplet!

Od wtorku rozpoczęła się sprzedaż biletów na pierwszy mecz domowy. Zapotrzebowanie jest ogromne. Sam odebrałem kilkanaście telefonów z prośbą o pomoc w zakupie. Wejściówki dostępne są w siedzibie klubu. Warto się pospieszyć, by zobaczyć ten historyczny mecz na żywo Bilet normalny kosztuje 20 zł, zaś o połowę mniej ulgowy, który przysługuje: kobietom, emerytom, rencistom oraz uczniom do 18. roku życia. Dzieci do lat 13 wchodzą za darmo.

Karnety czekają!

Cały czas dostępne są również karnety na rundę jesienną w cenie: 150 zł (karnet normalny), 70 zł (karnet ulgowy).

mp

mp

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Chełmianka - Podlasie 2:2
Bramki: Bednara 50', 56' (k) - Pigiel 30' (k), Mażysz 57'.
Wiązownica - Orleń 1:2
Bramki: Zieliński 57' - Skrzyński 21', Maj 83'.
Lublinianka - Wisła 2:0
Cracovia II - Stal 4:2
Unia - Sokół 0:2
Wieczysta - KSZO 2:0
Wisłoka - ŁKS Łagów 2:1
Avia - Czarni 3:1
Korona II - Podhale 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	1	3	4:2
2.	Avia Świdnik	1	3	3:1
3.	Sokół Sieniawa	1	3	2:0
4.	Lublinianka Lublin	1	3	2:0
5.	Wieczysta Kraków	1	3	2:0
6.	Orleń Radzyń Podl.	1	3	2:1
7.	Wisłoka Dębica	1	3	2:1
8.	Podlasie Biała Podl.	1	1	2:2
9.	Chełmianka Chełm	1	1	2:2
10.	Korona II Kielce	1	1	0:0
11.	Podhale Nowy Targ	1	1	0:0
12.	KS Wiązownica	1	0	1:2
13.	ŁKS Łagów	1	0	1:2
14.	Stal Stalowa Wola	1	0	2:4
15.	Czarni Polaniec	1	0	1:3
16.	Unia Tarnów	1	0	0:2
17.	KSZO Ostrowiec Św.	1	0	0:2
18.	Wisła Sandomierz	1	0	0:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.08): Orleń - Unia (sob., godz. 17:00), Podlasie - Wieczysta (sob., godz. 19:57), Wisła - Czarni, Podhale - Avia, ŁKS Łagów - Korona II, KSZO - Wisłoka, Sokół - Chełmianka, Stal - KS Wiązownica, Lublinianka - Cracovia II.
(17.08., godz. 17:00): Wisłoka - Podlasie, Chełmianka - Orleń, Cracovia II - Wisła, KS Wiązownica - Lublinianka, Unia - Stal, Wieczysta - Sokół, Korona II - KSZO, Avia - ŁKS Łagów, Czarni - Podhale.

KS Wiązownica - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:1). Zadanie umiarkowanie trudne, rozwiązane poprawnie

Szału nie ma, są trzy punkty

Za kilka tygodni nikt nie będzie pamiętał o stylu a punkty w tabeli dalej będą się liczyć. Orleń długo grały z przewagą zawodnika, jednak na decydującego gola trzeba było czekać do końcówki. Największy problem trener ma z zestawieniem obrony: w meczu w Wiązownicy trzech nominalnych pomocników.

Mikołaj Raczyński nie ryzykował i wystawił do gry zawodników grających już dłuższy czas na Warszawskiej - jedynym wyjątkiem był bramkarz Kacper Kołotyło. Zagrać nie mogli Sebastian Kaczyński (drobny uraz) oraz Paweł Chaliadka i Jakub Zajac, których nie udało

się na czas uprawnić do gry: co ciekawe rok temu np. dokładnie te same papiery Chaliadki nie budziły wątpliwości mędrców z PZPN.

Wymęczone zwycięstwo

Pierwsze minuty były dość równe i nieciekawe, piłkarze badali możliwości rywala i swoje. Pierwszy ciężki cios wyprowadził Ernest Skrzyński, który przedarł się w solowej akcji przez środek pola, wygrał przebitkę z obrońcami, znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem i zdobył prowadzenie. Potem inicjatywę mieli gospodarze, kilka razy piłka przelatywała przez pole karne, raz z bliska Kacper Wydra trafił w Kołotyłę, jednak do przerwy utrzymał się wynik 0:1. W 57 minucie napór gospodarzy przyniósł efekt: po dośrodkowaniu z prawej strony głową wyrównał Patryk Zieliński. Chwilę potem Miłosz Gier-

czak dostał drugą żółtą kartkę i Orleń do końca meczu grały z przewagą zawodnika, ale na boisku nie było tego specjalnie widać. Nie udało się zepchnąć Wiązownicy do głębokiej defensywy. Kilka razy z boku przedzierał się Mateusz Ozimek, ale długo jego dośrodkowania trafiały w bramkarza. Dopiero w 83 minucie dokładnie podał do Arkadiusza Maja, który pewnie wykończył akcję.

To idzie młodzież

Odnótować należy debiuty, wszystkie niezłe, Aleksa Tafary Madembo (w 12 minut zdążył nawet dostać żółtą kartkę, druga i czerwona były dość blisko...), Adriana Duchnowskiego oraz Sebastiana Sowisza. W drużynie zagrało 6 młodzieżowców (Kołotyło, Vahe Mnatsakanyan, Duchnowski, Korolczuk, Madembo i Piotr Kuźma), co stanowi dobry start w klasyfikacji

Pro Junior System. W tygodniu, wobec fatalnej kontuzji barku Michała Lacha, zakontraktowano jeszcze jednego bramkarza, 24-letniego Ukraińca Andrija Bubentsova. Według szanowanego portalu transfermarkt.de pozyskany za darmo z Metalista Charków bramkarz wart jest 100.000 euro. Nikt w klubie nie ukrywa, że przed końcem sierpnia może zatrudniony być jeszcze jeden stoper. Choć w zasadzie wszyscy dobrzy to o tej porze pracę mają...

Komentarz

Nie ma łatwiejszego sposobu dla dziennikarza żeby się wygłupić, niż cokolwiek prorokować o drużynie po pierwszym meczu sezonu. Ja jednak zaryzykuję, nawet podam statystyki: dla kibiców Orleń będzie to dość przewidywalny sezon, wyglądający dokładnie tak, jak mecz z Wiązownicą: regularnie padać

będzie więcej niż 3 gole a kolejne spotkania będą do siebie dość podobne: Arek Maj strzeli z 15 goli, Arek Korolczuk dostanie z 15 żółtych kartek ale żadnej czerwonej bo go od razu będą zdejmować z boiska, mniej więcej tyle razy sędziów z równowagi wyprowadzi też trener Mikołaj Raczyński. W każdym meczu da z siebie wszystko Patryk Szymala ale trochę częściej będzie prosił o zmianę, Karol Rycaj zagra na co najmniej 4 pozycjach. Na skutek działań stoperów osiwiwie 46 ludzi w tym dwóch bramkarzy. Aha, pod koniec rundy jesiennej w pierwszym składzie będzie bronił Robert Nowacki. Mimo, że wszystko wiadomo. namawiam do chodzenia na mecze. W sobotę o 17 przyjedzie Unia Tarnów Oznacza to sporą szansę na trzy punkty, wprawdzie rok temu na Warszawskiej łatwo Orleń Unia ograła, ale potem mocno spuściła z tonu,

KS Wiązownica – Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:1)

Bramki: Zieliński (57) – Skrzyński (20), Maj (83).
Wiązownica: Matoga – Drelch (85 Musik), Zieliński, Wydra, Surmiak, Kasia (62 Michalik), Rop (62 Kordas), Kapuściński, Janiczak, Kiełbasa (78 Sitek), Gierczak.
Orleń: Kołotyło – Rycaj, Mnatsakanyan, Kamiński, Szymala (58 Duchnowski), Korolczuk (78 Madembo), Koszel (69 Kuźma), Skrzyński, Kobiątko (78 Sowisz), Ozimek, Maj.
Żółte kartki: Wydra, Gierczak dwie – Korolczuk, Madembo. Czerwona kartka: Gierczak (Wiązownica, 59 min) Sędziował: Wiśniowski (Tarnów). Widzów: 400

dla beniaminków zawsze to drugi sezon jest najtrudniejszy...

Zbigniew Smółko

Orlęta oblały „generalkę”

Piłkarze z Łukowa zakończyli gry kontrolne przed startem nowego sezonu.

Podopieczni Macieja Sygi ulegli 2:4 Naprzodowi Skórzec, czyli ekipie, która w poprzednim sezonie spadła z IV ligi mazowieckiej. Bramki dla naszych zdobyli nowi gracze: Kacper Lipiński i Damian Ozygała. Spotkanie odbyło się na boisku w Turzych Rogach.

- Wyznam zasadę, iż w meczach kontrolnych szansę otrzymują wszyscy. Zakładam sobie, że konkretny zawodnik zagra tyle minut, a następny kolejne fragmenty. Co by się nie działo, nie zmieniam decyzji. W sparingu zagrało wielu młodych graczy, którzy większość meczów będą grali w drugim zespole, ale właśnie teraz mają zdobywać doświadczenie w starciach z doświadczonej ekipami - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt.

Orlęta Łuków - Naprzód Skórzec 2:4 (1:0)

Bramki: Ozygała, Lipiński.

Wielka niewiadoma

Już w najbliższą sobotę lukowianie rozegrają pierwszy mecz o punkty.

Podopieczni Macieja Sygi na własnym boisku podejmą Górnik II Łęczna. Skład rywali

będzie dużą zagadką. Wiadomo, że z ekipy Daniela Ruska odeszło wielu młodych zawodników. Zastąpili ich jeszcze młodszy, ale trzeba pamiętać, iż szkoleniowiec może mieć do dyspozycji kilku graczy z pierwszej drużyny występującej w I lidze.

TERMINARZ ROZGRYWEK JESIENNYCH IV LIGI - gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI (13/14 sierpnia)

Motor II Lublin - Świdniczanka Świdnik
Powiślak Końskowola - Bug Hanna
Stal Poniatowa - Opolanin Opole Lubelskie
Orlęta Łuków - Górnik II Łęczna
Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski

PROGRAM 2. KOLEJKI (20/21 sierpnia)

Świdnicz. - Lewart
Górnik II - Huragan
Opolanin - Orlęta
Bug - Stal
Motor II - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (27/28 sierpnia)

Powiślak - Świdnicz.
Stal - Motor II
Orlęta - Bug
Huragan - Opolanin
Lewart - Górnik II

PROGRAM 4. KOLEJKI (3/4 września)

Świdnicz. - Górnik II
Opolanin - Lewart
Bug - Huragan
Motor II - Orlęta
Powiślak - Stal

PROGRAM 5. KOLEJKI (10/11 września)

Stal - Świdnicz.
Orlęta - Powiślak
Huragan - Motor II
Lewart - Bug
Górnik II - Opolanin

PROGRAM 6. KOLEJKI (17/18 września)

Świdnicz. - Opolanin
Bug - Górnik II
Motor II - Lewart
Powiślak - Huragan
Stal - Orlęta

PROGRAM 7. KOLEJKI (24/25 września)

Orlęta - Świdnicz.
Huragan - Stal
Lewart II - Powiślak
Górnik II - Motor II
Opolanin - Bug

PROGRAM 8. KOLEJKI (1/2 października)

Świdnicz. - Bug
Motor II - Opolanin
Powiślak - Górnik II
Stal - Lewart
Orlęta - Huragan

PROGRAM 9. KOLEJKI (8/9 października)

Huragan - Świdnicz.
Lewart - Orlęta
Górnik II - Stal
Opolanin - Powiślak
Bug - Motor II

PROGRAM 10. KOLEJKI (15/16 października)

Świdnicz. - Motor II
Bug - Powiślak
Opolanin - Stal
Górnik II - Orlęta
Lewart - Huragan

PROGRAM 11. KOLEJKI (22/23 października)

Lewart - Świdnicz.
Huragan - Górnik II
Orlęta - Opolanin
Stal - Bug
Powiślak - Motor II

PROGRAM 12. KOLEJKI (29/30 października)

Świdnicz. - Powiślak
Motor II - Stal
Bug - Orlęta
Opolanin - Huragan
Górnik II - Lewart

PROGRAM 13. KOLEJKI (5/6 listopada)

Górnik II - Świdnicz.
Lewart - Opolanin
Huragan - Bug
Orlęta - Motor II
Stal - Powiślak

PROGRAM 14. KOLEJKI (11 listopada)

Świdnicz. - Stal
Powiślak - Orlęta
Motor II - Huragan
Bug - Lewart
Opolanin - Górnik

PROGRAM 15. KOLEJKI (19/20 listopada)

Opolanin - Świdnicz.
Górnik II - Bug
Lewart - Motor II
Huragan - Powiślak
Orlęta - Stal

Piłkarze rozpoczną zmagania 13 i 14 sierpnia. W tym roku kalendarzom rozegrają 15 kolejek. Trzy ostatnie w rundzie zasadniczej odbędą się na wiosnę, a tuż po nich nastąpi podział na grupę mistrzowską oraz spadkową.

mp

Lipiński: Pierwszy tatuaż zrobiłem po 18-tce. Chcę dać Orlętom odpowiedzialność w środku pola

Ma 22 lata. Jest pomocnikiem. W przeszłości grał w Orlęta Łuków. Teraz ponownie założy trykot ekipy Macieja Sygi. Zapraszamy na rozmowę z Kacprem Lipińskim.

mp



ROZMOWA Z Kacprem Lipińskim, nowym zawodnikiem Orląt Łuków

Największy wpływ na mój wybór miał Maciej Syga

Każdy kto popatrzy na Ciebie, widzi ładne malunki. Ile masz dziar na sobie?

- Bodaj dziesięć. Wbrew pozorom nie aż tak wiele (śmiech - przyp. red.). Każdy z tatuaży ma pewną symbolikę.

Często zdarza się, że po pierwszej dziarze powstają kolejne...

- Prawdopodobnie z czasem pokryję nimi niemal całe ciało.

Kiedy zrobiłeś tę premierową?

- Stosunkowo niedługo po moich 18. urodzinach. Był to niewielki pas z niewielkich symboli na mojej lewej ręce. Była to forma próby, jak moje ciało zareaguje na ten zabieg.

Tatuowanie ciała boli?

- Oczywiście, że boli. To w końcu igły wbijające się w skórę. W pewnych miejscach nawet dość mocno da się odczuć ten ból. W większości przypadków było to dla mnie dosłownie przyjemne, a nie jestem maso-

chistą (śmiech - przyp. red.).

Gdzie bolało najmocniej?

- Tak jak się wcześniej spodziewałem, na szyi. Byłem przekonany, że najbardziej zaboli w miejscu „jabłka Adama”.

A ten moment krytyczny?

- Największy ból pojawił się przy tatuowaniu lewej strony szyi. Ponoć z powodu największego ukrwienia od strony serca.

Ile trwała najdłuższa sesja w studio?

- Wydaje mi się, że osiem godzin.

To drogi interes?

- Jest dość drogi, jednak jeśli już ktoś się na to zdecyduje, nie powinien oszczędzać. To rzecz, którą robi się na całe życie.

Kacper, mówisz, że dwa razy nie wchodzi się do tej

samej rzeki. A jednak?

- Zgadzam się z tymi słowami, ale tym razem postąpiłem inaczej (śmiech - przyp. red.).

Dlaczego znów zagrasz w Orlętach?

- Największy wpływ na mój wybór miał Maciej Syga, obecny trener Orląt. Prywatnie bardzo się lubimy i to właśnie on przekonał mnie do ponownego zagrania w tym zespole.

Ostatnio występowałeś w Gromie Kąkolewnica...

- Dokładnie. Wywalczyliśmy pierwsze miejsce w Klasie Okręgowej. Wybór ten

był spowodowany świadomością wyjazdu za granicę i niepewnej daty powrotu, dlatego właśnie padło na zespół z niższej klasy rozgrywkowej. Grom w czwartej lidzie?

Wydaje mi się, że to nie

byłby najlepszy pomysł dla tego klubu. Dla tego poziomu rozgrywkowego i tak naprawdę dla samego trenowania, wiadomo potrzeba ludzi. Poza tym chłopaki tam traktują to raczej jako zwykłą rozrywkę i obecna liga w zupełności im odpowiada.

Co możesz dać Orlętom?

- Jestem środkowym pomocnikiem, więc postaram się wspierać kolegów z drużyny asystami i pewnością w grze. Wiadomo, że każdy uwielbia zdobywać bramki, ale na mojej pozycji najważniejsza jest odpowiedzialność. Ponadto wydaje mi się, że Orlęta Łuków od bardzo dawna nie miały takiej jakości w składzie, jaką będą mieć teraz. Jeśli wszystko będzie szło jak trzeba to już wkrótce nasz styl gry naprawdę będzie cieszył oko.

Miałeś inne propozycje?

- Tak, ale postać trenera Orląt przeważała.



Lada moment i boisko w Międzyrzeczu Podlaskim będzie sztucznie nawadniane

miejskim. Tym razem firma zajmuje się instalacją nawodnienia głównej płyty boiska. Odbędzie się próba generalna. Poszło świetnie. Teraz czas, by ubytki nawierzchni ukorzeniły się i obiekt w Międzyrzeczu Podlaskim będzie mógł pochwalić się automatycznymi „prysznicznymi” dla murawy.

mp

Zmiana planów Huraganu. Inauguracja gdzie indziej

Już 13 sierpnia o godz. 15:00 piłkarze Huraganu rozegrają pierwszy mecz w nowym sezonie IV ligi.

Pierwotnie spotkanie miało odbyć się w Międzyrzeczu Podlaskim, ale starcie z Lewartem zostało przeniesione do Lubartowa.

Powodem są prace nad kolejnym projektem na stadionie

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI (13.08., godz. 15:00)

Powiślak - Bug

(14.08., godz. 17:00)

Stal - Opolanin

(13.08., godz. 13:00)

Orlęta - Górnik II

(13.08., godz. 15:00)

Lewart - Huragan

(13.08., godz. 11:00)

Motor II - Świdnicz.

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/21.08.): Świdniczanka -

Lewart, Górnik II - Huragan,

Opolanin - Orlęta, Bug - Stal,

Motor II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 1. KOLEJKI (13/14.08)

Tomasovia - Grom

Stal - Kryształ

POM Iskra - Granit

Gryf - Błękitni

Stal - Sparta

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/21.08.): Grom - Sparta,

Błękitni - Stal, Granit - Gryf,

Kryształ - POM Iskra, Tomasovia

- Start.

mp

BIA

ROZMOWA Z Damianem Ozygałą, nowym zawodnikiem łukowskich Orłąt

Ozygała: Zuzia wraz z Zosią z pewnością będą pojawiały się na meczach, ściskając kciuki za mnie oraz Orłęta

Nowym podopiecznym Macieja Sygi został Damian Ozygała. Niespełna 22-letni pomocnik ostatnio występował w ekipie z Klasy A. Zapraszamy na rozmowę z „Orym”.

W Twoja piłkarska przeszłość?

- Moim poprzednim klubem zanim przeszedłem do Orłąt było Polesie Serokomla. W sezonie 2016/2017 grałem sezon w drużynie juniorów Orłąt i z powrotem wróciłem do Polesia. Potem po trzyletniej przerwie wróciłem na półroczne wypożyczenie do Łukowa. Z braku czasu musiałem zrezygnować i wróciłem do mojego pierwszego klubu, z którym byłem związany od dziecka.

W U kogo zaczynałeś?

- Moim pierwszym trener był Dawid Kasprzak. Trenował mnie w juniorach Polesia



Serokomla. Dalszymi szkoleniowcami byli: Paweł Tymosz, Robert Cąkała w Polesiu. Moim trenerem w juniorach Orłąt był Wiesław Gula, który dużo mnie nauczył. Chodziłem też na treningi seniorów, a tam współpracowałem z Andrzejem Zarzyckim. W sezonie 20/21 Polesia objął Maciej Syga, który potem zapytał mnie czy nie chciałbym spróbować sił w Orłętach. Zgodziłem się. Tam pierwszym trenerem był Dariusz Solnica. Potem przeszedłem do Polesia i trenował mnie Sebastian Żądek.

W Co możesz dać nowej ekipie?

- Spokój w środku pola. Będę chciał napędzać akcje zespołu.

W O co możecie powalczyć z Orłętami?

- Naszym celem jest awansowanie do grupy mistrzowskiej, a każde wyższe miejsce będzie naszym sukcesem.

W Jak zostałeś przyjęty w szatni czwartoligowców?

- Połowę drużyny znałem już wcześniej, więc nie miałem problemów z aklimatyzacją. Mam bardzo dobry kontakt z kolegami z drużyny.

W Czym zajmujesz się poza graniem w piłkę?

- Pracuję w firmie transportowej.

W Jesteś kolejnym Ozygałą w talii Orłąt. Był Piotr Ozygała, Przemek. Fajnie byłoby być zapamiętanym

przez kibiców?

- Dokładnie. O Piotrze wiem z opowieści. Świetnie bił rzuty wolne. Podchodził do piłki na 40. metrze i „ładował” bramki. Kilka lat temu był Przemek, który na pewno został zapamiętany przez kibiców. Postaram się grać tak, by to podobało się kolegom, kibicom oraz trenerom Orłąt.

W Czego mogę Tobie życzyć?

- Przede wszystkim braku kontuzji i jak najwięcej minut, goli oraz asyst na czwartoligowych boiskach.

W Kto z bliskich będzie Cię dopingować?

- Moja wybranka Zuzia oraz nasza dwuletnia Zosia. Córeczka lubi oglądać, jak tatuś gra w piłkę. Zuzia wraz z Zosią z pewnością będą pojawiały się na meczach, ściskając kciuki za mnie oraz Orłęta.

mp

ROZMOWA Z Bartoszem Młynarczykiem, nowym zawodnikiem Orłąt Łuków

Z ŁKS-u Łazy do Orłąt. Młynarczyk: To ostatni gwizdek, aby sprawdzić się w wyższej lidze

Nowym graczem łukowskiego zespołu został Bartosz Młynarczyk. 24-letni pomocnik w ostatnich latach występował w Klasie Okręgowej. Teraz zrobił sportowy krok do przodu. Zapraszamy na rozmowę z zawodnikiem.



W Bartku, dlaczego Orłęta?

- Mieszkam w Łukowie, jestem stąd. Orłęta od małego są w moim sercu. Gra i grało tu wielu moich kolegów i przyjaciół. Stwierdziłem, że przyszedł czas też na mnie, aby spróbować sił w wyższej lidze.

W Jak doszło do tego, że trafiłeś do ekipy Orłąt?

- Zostałem zaproszony na pierwszy trening przedsezonowy. Przyszedłem, aby poruszać się dla samego siebie, ponieważ w Łazach w tamtym czasie nie mieliśmy jeszcze treningów. Nie nastawiałem się wtedy na żadną zmianę barw.

W Ale poszło...

- Dokładnie. W nowym sezonie będę miał szansę wystąpić w ekipie z czwartej ligi. Cieszę się.

W Nie ma co się oszukiwać, ale to Twój sportowy awans?

- Tak. Jak najbardziej. Mam już 24 lata. Uważam, że to ostatni gwizdek, aby sprawdzić się w wyższej lidze.

W Jesteś wychowankiem Orłąt...

- Grałem w łukowskim klubie za małolata u Roberta Filipa. Później miałem poważne złamanie nogi. Wówczas miałem 13 lat. Kontuzja wykluczyła mnie z piłki na prawie dwa lata.

W A później...

- W sezonie 2014/2015 dołączyłem do ŁKS-u Łazy. Zdecydowałem się sprawdzić w drużynie seniorskiej. Przygoda z tym klubem trwała nieprzerwanie do końca ubiegłego sezonu. Gra w Łazach ukształtowała mnie jako zawodnika, ale przede wszystkim jako człowieka. Niezmiennie dziękuję i czuję ogromną dumę, że

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Mam lepszy zespół

Już w sobotę gracze z Międzyrzecza Podlaskiego zainaugurują nowy sezon. W pierwszym spotkaniu zagrają na wyjeździe z Lewartem Lubartów.

W Jesteście gotowi?

- Mamy jeszcze kilka dni do pierwszego starcia. Forma prezentowana podczas sparingów napawała optymizmem, ale wiem, że mecze kontrolne i liga to dwie różne bajki.

W W zespole zobaczymy Garvilova?

- Został naszym zawodnikiem. Zastanawiamy się nad pozyskaniem Mateusza Olszewskiego.

W A Dawid Kuźma z Orłąt Radzyń Podlaski?

- Wszystko wyjaśni się w najbliższych godzinach.

W Jest sporo młodzieży...

- Dokładnie. Z Podlasia przyszli: Wiktor Krasowski, Michał Nowosz, Adrian Opolski oraz Milan Storto. Tutaj układy w stronę trenera Artura Renkowskiego i prezesa Tomasza Buraczewskiego. Wszyscy powinni na tym skorzystać.

BIA



Na dzisiaj nie są to piłkarze na pierwszy skład w trzeciej lidze. U nas dostaną swoje minuty, ograć się w seniorach i w przyszłości mogą być dużo lepszymi graczami. W kadrze jest również Kacper Urbański, który pochodzi spod Warszawy.

W Ale przede wszystkim jest „Chmielo”...

- Cieszę się, że Mariusz Chmielewski po półrocznym pobycie w Podlasiu wrócił do nas. Mam nadzieję, że zapomni o formie strzeleckiej z trzeciej ligi, a przypomni sobie ubiegłą

jesień, kiedy zdobył 17 goli.

W Odszedł Alan Olszewski i Kacper Weręgowski...

- Drugi z nich przeniósł się do Podlasia i został fizjoterapeutą trzecioliigowca. Kacper jest zafiksowany na punkcie pracy. Nikt nie robił mu problemów. Powiedział mi, że zdaje sobie sprawę, iż w piłce nie osiągnie zbyt wiele, a praca fizjoterapeuty go fascynuje.

W W porównaniu z poprzednim sezonem masz silniejszą ekipę?

- Oczywiście. Nie odszedł od nas żaden kluczowy zawodnik. Pamiętajmy, że w lepszej formie jest Paweł Radziszewski i do pełni zdrowia wrócił kluczowy dla nas Bartłomiej Goździółko.

W Zaczynacie w Lubartowie...

- Mieliśmy mierzyć się na naszym boisku, ale trwa budowa nawodnienia i zamieniliśmy się rolą gospodarzy z ekipą Lewartu. Czekamy nas trudna przeprawa.

W Ostatnio widziałeś się z trener przeciwników...

- Ciekawa historia. Schodziłem ze szczytu Trzech Koron w Pieninach. Grzegorz Białek zmierzał ku górze. Była chwila na rozmowę i poszliśmy w swoje strony.

mp

Znamy lepszych w pucharze

Za nami dziesięć spotkań II rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Bór Dąbie oddał walkowerem mecz ŁKS-owi Łazy.

WYNIKI II RUNDY PUCHARU POLSKI

Orłęta G. - Armaty 1:1, k. 3:1
Az-Bud II - Dąb 1:5
Dwernicki - Unia K. 0:2
Sokół - Bad Boys 2:2, k. 4:5
Orłęta II Ł. - Orkan 4:2
Niwa - Młodzież. 6:3
Rogo - Grom 1:2
Krzna - Az-Bud I 2:0
Sielczyk - Rokitno 8:1
Dobryń - Lutnia 2:7
Bór - ŁKS Łazy 0:3 (wo)

mp

Tarkowski: Serce biło mocniej. Dziękuję trenerowi, mamie, chrzestnej oraz paczce przyjaciół, że byli ze mną

Bialczanin pojawił się na starcie konkursu skoku w dal podczas Diamentowej Ligi, która odbyła się w Chorzowie. Dla Piotra Tarkowskiego była to najbardziej prestiżowa impreza, w której wziął udział.

Podopieczni Tadeusza Makaruka w najlepszej próbie uzyskał 7,59 m, co nie było jego spełnieniem marzeń. Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska uplasował się na siódmej pozycji. Najlepszym zawodnikiem okazał się Miltiadis Tentoglou. Grek, który jest mistrzem olimpijskim z Tokio wygrał z rezultatem 8,13 m. O trzy centymetry mniej uzyskał Steffen McCarter ze Stanów Zjednoczonych. Taki sam wynik zanotował brązowy medalista olimpiady z Tokio Kubańczyk Maykel Masso.

mp



ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

Byłem skupiony i dotrenowany, ale serducho waliło

Diamentowa Liga, Stadion Śląski, a tam Piotr Tarkowski...

- Atmosfera była wyjątkowa. Nie pokazałem się z najlepszej strony, ale sam start w takich zawodach jest dużym osiągnięciem. W Diamentowej Lidze nie startuje kto chce, a kto zostanie zaproszony. Dziękuję, że mogłem się zaprezentować przed tak liczną widownią na obiekcie oraz przed telewizorami.

Wiem, że razem z Tobą były wyjątkowe osoby...

- Dokładnie. Mój sportowy tata Tadeusz Makaruk, mama Aneta, chrzestna Joanna, siostra Magda. Dużą niespodziankę zrobili mi najlepsi przyjaciele, którzy wsiedli w samochód i przyjechali do Chorzowa. Dziękuję: Julii, Pauli, Czarkowi i Patrikowi.

7,59 m to wynik poniżej oczekiwań...

- Dokładnie. Liczyłem na rekord życiowy, a na pewno na skoki blisko ośmiu metrów. Po raz



Piotr Tarkowski ze swoimi bliskimi tuż przed startem Diamentowej Ligi

pierwszy od dawna czułem, że zjadła mnie trema. Siedziało to w głowie, że obserwuję mnie tyle osób, a duże wrażenie robi obiekt. Byłem skupiony i dotrenowany, ale serducho waliło.

Trener wspominał, iż cały czas nie daje spokoju pięta...

- „Bujamy” się z nią cały czas. Mam krwiaka pod piętą. Mogę z tym skakać, ale cały czas siedzi to w głowie.

Chyba dwa lata temu mogłeś tylko pomarzyć, że wystartujesz w takich zawodach...

- Takie myśli miałem w ostatnim roku młodzieżowca. Wiedziałem, że

skakanie na poziomie 7,70 m nie da nic oprócz dobrych wyników na arenie krajowej. Skakanie na międzynarodowych zawodach wiąże się przynajmniej z „ósemką”. Wątpięm, ale jak widać, zrobiłem progres.

Kiedy teraz zobaczymy Tarkowskiego w akcji?

- Mam nadzieję, że słabszy start w tym mityngu nie przekreślił mojego powołania na mistrzostwa Europy, które odbędą się 15 sierpnia w Monachium. Zdobyłem kwalifikację. Liczę na to, że ponownie wystartuję z orzełkiem na piersi.

Walczyli na piasku



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagania

Na boiskach przy Liceum Ogólnokształcącym w Wisznicach odbył się drugi turniej w piłce siatkowej plażowej w ramach akcji „Wakacje z plażówką”. Tym razem frekwencja była trochę niższa.

Co cieszy, pozostał wysoki poziom sportowy. Sześć zespołów z województwa lubelskiego rywalizowało systemem barżyjskim. Rozegrano dziesięć spotkań. Połowa z nich kończyła się dopiero w trzecim secie do 15 pkt. Dostę często silny wiatr powodował nieoczekiwane zwroty akcji, szczególnie podczas gry przy siatce.

Puchary za pierwsze cztery miejsca ufundowało Starostwo

Powiatowe w Białej Podlaskiej. Współorganizatorem imprezy było Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Lublinie. Po czterech godzinach pasjonujących zmagania ustalono końcową kolejność.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Włodawa (Dawid Sobaszek, Piotr Krynica)
2. Lublin (Radosław Makuch, Andrzej Błaszczuk)
3. LO Wisznice (Tomasz Babkiewicz, Piotr Osipiuk)
4. OC Dubica (Klaudia Osipiuk, Rafał Osipiuk)
5. Ekipa Chełm (Krzysztof Wypych, Kacper Kuźnar)
6. Sewen Chełm (Marcin Kozik, Dariusz Marciniak)

mp

Podlasie zaczyna walkę w elicie. Storto: Chcemy spokojnego utrzymania

Gracze Podlasia Biała Podlaska są gotowi do walki w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Już w sobotę podopieczni Miłosza Storto zagrają na wyjeździe z Widzewem Łódź.

**CLJ U-17
PROGRAM 1. KOLEJKI
(13.08., godz. 14:00)**

Widzew - Podlasie
SMS Łódź - Hutnik
Motor - Polonia
Stal - Cracovia
Wisła K. - Resovia
Legia - Jagiellonia
Wisła P. - Esola
Korona - ŁKS Łódź



mp

Gracze Podlasia są gotowi do walki w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17



ROZMOWA Z Miłoszem Storto, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Nie będzie tak, że będziemy wracać na łeb, na szyję

Zapewne z utęsknieniem czekacie na pierwszy gwizdek?

- Żadne treningi czy sparingi nie zastąpią walki o ligowe punkty. Robiliśmy wszystko, by zespół był jak najlepiej przygotowany do rywalizacji. Mamy jak zwykle problemy. Przegląd zawodników nie jest taki, jakbyśmy sobie tego życzyli. Mam wąską grupę graczy z rocznika 2007. Zespół

będzie oparty na tych, którzy w poprzednim roku walczyli ze starszymi w rozgrywkach. Mamy fajne wzmocnienia.

Kto taki?

- Maciej Aleksandrowicz z Wigier Suwałki oraz Igor Sawicki z SMS-u Łódź, który jest wychowankiem Pogoni Siedlce. Pierwszy z nich jest bramkarzem, a Igor najlepiej czuje się w środku pomocy.

Przeglądaliśmy się jeszcze dwóm graczom z regionu. W dalszej perspektywie będą brani pod uwagę przy ustalaniu składu.

W weekend graliście sparing z Bugiem Hanna...

- Czwartoligowiec nie postawił zbyt wysokich wymagań. Wygraliśmy aż 8:1. To słabo świadczy o rywalu. W dodatku kontuzji na rozgrzewce doznał Jakub

Piwowar. Paskudnie podkręcił staw skokowy.

Przed zespołem walka w elitarnym gronie...

- Zgadza się. Tylko my, SMS Łódź oraz Esola Varsovia nie mamy zespołów seniorów na poziomie centralnym. Plan nie zmienia się. Będziemy chcieli powalczyć o utrzymanie w elicie. Liczymy się z tym, że będą to trudne roz-

grywki. Zmieniła się formuła i po jesieni nikt nie spadnie. Gramy pełny sezon. Przed nami zima, gdzie będziemy mogli mocniej popracować.

Zaczynacie w Łodzi. Po meczu szybkie pakowanie i inauguracja seniorów w Wierzbicy?

- Zjemy obiad i ruszymy w drogę. Nie będzie tak, że

będziemy wracać na łeb, na szyję. W tym momencie najważniejsza jest dla mnie młodzież. Właśnie o tych zawodników musimy dbać, by w przyszłości przechodzili do Podlasia, jak również do ekip z wyższych klas rozgrywkowych. Może zdążymy na drugą połowę, ale nie wiem, czy wpuszczą nas na stadion (śmiech - przyp. red.).

„Służba w policji to nie tylko plusy, ale też wyrzeczenia”

- Kiedy służymy społeczeństwu, aby niejednokrotnie zapobiec ludzkiej tragedii, najbardziej odczuwają to nasi najbliżsi – mówi sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, z którą rozmawialiśmy w nawiązaniu m.in. do obchodzonego niedawno Święta Policji.

W Czy praca w policji była Pani marzeniem, czy też trafiła Pani do tego zawodu niespodziewanie?

- Była to przemyślana decyzja, ale zrodziła się dopiero wtedy, kiedy studiowałam bezpieczeństwo narodowe w Akademii Obrony Narodowej, a obecnie Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. W trakcie studiów II stopnia i pisanie pracy magisterskiej o bezpieczeństwie na naszej wschodniej granicy, podjęłam decyzję o wstąpieniu do służb mundurowych i wybrałam właśnie policję, a służbę zaczęłam pod koniec grud-

nia 2014 roku. Wstępując w szeregi formacji chciałam realizować swoje pasje i zainteresowania, m.in. poprzez kontakt z ludźmi. Chciałam też sprawdzić swoją wytrzymałość fizyczną.

W Od początku swojej drogi zawodowej jest Pani związana z parczewską komendą. Czym się Pani zajmowała przed objęciem funkcji oficera prasowego, którą sprawuje Pani od września ubiegłego roku?

- Pracowałam w Wydziale Prewencji i Ruchu Drogowego w zespole patrolovo-interwencyjnym, a więc moja codzienna służba związana była z typową pracą w terenie. Jako funkcjonariusze tej komórki byliśmy kierowani na miejsce interwencji jako pierwsi.

W Jakie są plusy pracy w policji?

- Kontakt z ludźmi, możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych poprzez szkolenia wewnętrzne i resortowe, ważnym aspektem są też stabilne zarobki. Ponadto pra-



Praca policjanta to również spotkania z najmłodszymi. W lipcu, w ramach akcji „Bezpieczne wakacje” i „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą”, parczewscy mundurowi odwiedzili harcerzy w miejscowości Białka oraz Sosnowica. W ramach spotkań edukacyjno-informacyjnych mundurowi przypominali m.in. zasady bezpieczeństwa podczas sportów i zabaw nad wodą

- Nieodzownym elementem, z którym musi się liczyć każdy przyszły policjant, jest nienormowany czas pracy. Nasza służba ma charakter zmianowy, pracujemy też w weekendy i święta. Kiedy służymy społeczeństwu, aby niejednokrotnie zapobiec ludzkiej tragedii, najbardziej odczuwają to nasi najbliżsi

ca w policji daje możliwość ukończenia studiów oficerskich, a więc również podniesienia poziomu wykształcenia. Służba w tej formacji

to wyzwanie, a jednocześnie ciekawa perspektywa i możliwość realizacji własnych upodobań.

W Jakie są minusy zawodu policjanta?

- Jest on wymagający i może kosztować wiele wyrzeczeń, nie tylko nas policjantów, ale także nasze rodziny. Nieodzownym elementem, z którym musi się liczyć każdy przyszły policjant, jest nienormowany czas pracy. Nasza służba ma charakter zmianowy, pracujemy też w weekendy i święta. Kiedy ogłoszony zostaje alarm, np. ze względu na zagrożenie czyjegoś zdrowia

i życia (chodzi np. o poszukiwanie osób, które z nieznanych przyczyn wyszły z domu, zakładu leczniczego, placówki opiekuńczej i nie wróciły lub o poszukiwanie osób, które chcą popełnić samobójstwo) podnoszony jest alarm i jesteśmy wzywani do jednostki, aby podjąć konkretne działania, adekwatne do danej sytuacji. Kiedy służymy społeczeństwu, aby niejednokrotnie zapobiec ludzkiej tragedii, najbardziej odczuwają to nasi najbliżsi.

W Ilu funkcjonariuszy pracuje obecnie w parczewskiej komendzie?

- Służą u nas 71 policjantów, z czego większość, bo 45 osób, nie ma ukończonych 40 lat.

W Jakie ma Pani hobby/zainteresowania poza pracą?

- Najważniejsza jest dla mnie rodzina i spędzanie z nią czasu. Lubię aktywność fizyczną, muzykę oraz gotowanie, a czasami mam ochotę po prostu odpocząć w ciszy.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Pijani pojechali rowerami zapłacić mandat za jazdę na podwójnym gazie

PARCZEW: Policja ukarała wysokimi mandatami dwóch pijanych rowerzystów. Okazało się, że wracali z poczty, gdzie zapłacili wcześniejszy mandat za to samo wykroczenie.

3 sierpnia w Milanowie podczas kontroli prędkości policjanci zwrócili uwagę na dwóch rowerzystów. Ich styl jazdy mógł sugerować, że są pod działaniem alkoholu.

- Już w trakcie zatrzymywania młodszy z nich miał problemy z utrzymaniem równowagi, zaś starszy próbował nie dawać sygnałów, że wcześniej spożywał alkohol - informuje sierż. szt. Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Okazało się, że dwaj mieszkańcy gminy Milanów, 61-letni ojciec z 38-letnim synem, mając blisko 1 promil alkoholu w or-



Ojciec i syn pijani jechali rowerami. Dostali mandaty po 2500 zł

ganizmie, wracali z poczty, ponieważ syn właśnie opłacił wcześniejszy mandat karny za to samo wykroczenie w kwocie 2500 zł.

Panowie dostali kolejne dwa mandaty, każdy w kwocie 2500 zł.

Jazda rowerem pod działaniem alkoholu stanowi wykroczenie, a kwota mandatu zależy od stężenia alkoholu

w organizmie.

- W praktyce oznacza to, że jeżeli stężenie alkoholu w organizmie rowerzysty wynosi do 0,5 promila, to może on otrzymać mandat w kwocie 1000 zł. Gdy zaś stężenie alkoholu wynosi powyżej 0,5 promila to kwota mandatu wyniesie 2500 zł - dodaje sierż. szt. Ewelina Semeniuk.

Joanna Niecko

Zderzenie na skrzyżowaniu. Dochodzenie umorzone

Parczewska prokuratura umorzyła postępowanie ws. zderzenia forda z fiatem na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej numer 815 z drogą powiatową w Siemieniu. Obrażenia, jakich doznały poszkodowane osoby, okazały się zbyt lekkie, aby sklasyfikować zdarzenie, jako wypadek.



Samochody były mocno uszkodzone, dlatego funkcjonariusze zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów

Do zdarzenia doszło pod koniec lutego.

- 37-latek kierujący foldem fiestą wyjeżdżał z drogi podporządkowanej i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu fiatowi punto. Doszło do zderzenia, w wyniku którego 24-letnia kobieta, kierująca fiatem oraz pasażerka trafiły do szpitala na obserwację - relacjonowała sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Jak relacjonowali ratownicy z Komendy Powiatowej

Państwowej Straży Pożarnej, przed przyjazdem pierwszych zastępów, wszyscy pasażerowie opuścili pojazdy.

- Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia, odłączyliśmy akumulatory w samochodach oraz zakręciliśmy butlę z gazem w fordzie - tłumaczyli.

Dochodzenie ws. wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie.

- Zostało przez nas umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego - tłumaczył Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Mówiąc prościej - obrażenia, jakich doznały poszkodowane osoby, okazały się zbyt lekkie, aby sklasyfikować zdarzenie, jako wypadek. Zostało ono sklasyfikowane jako „zwykła kolizja”.

Mundurowi przebadali kierujących alkomatem. Oboje byli trzeźwi. Samochody były mocno uszkodzone, dlatego funkcjonariusze zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów.

Grzegorz Rekiel

Dwa wypadki jednego dnia. Jeden przez owady



Kierowca samochodu marki Volvo w trakcie wyprzedzania „na trzeciego” zderzył się z jadącym z przeciwka volkswagenem



Kierowca wyganiał owady z auta i wpadł do rowu

Powiat bialski: Jeden kierowca spowodował wypadek, gdy wyprzedzał „na trzeciego”, a drugi, gdy wyganiał owady z auta.

W Zakalinkach w gminie Konstantynów kierowca samochodu marki Volvo w trakcie wyprzedzania „na trzeciego” zderzył się z jadącym z przeciwka volkswagenem. Volvo prowadził 74-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Zaś za kierownicą drugiego samochodu siedział 22-letni mieszkaniec gminy Sarnaki, który wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala.

Tego samego dnia po południu w miejscowości Utrówka w gminie Międzyrzec Podlaski doszło do kolejnego zdarzenia drogowego.

- Tu kierujący oplem 73-letni mieszkaniec gminy Drelów, na prostym odcinku drogi, zjechał na przeciwny pas, a następnie do rowu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna w chwili zdarzenia wyganiał owady z auta. 73-latek z obrażeniami ciała trafił do szpitala - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Skutkuje nadmierne otwarcie wspólnego rynku?

ITD zatrzymała niebezpiecznego tira z Ukrainy

Unikalnej na polskich drogach ukraińskiej ciężarówce chińskiej marki Sitrak brakowało możliwości hamowania jednego z przednich kół. Kontrolerzy z Inspektoratu Transportu Drogowego wykryli też zaślepienie pneumatycznego przewodu hamulcowego.

W ubiegłą środę na krajowej „dwójce” w Woronicu (gm. Biała Podlaska) inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie zatrzymali ciągnik siodłowy z naciepą należący do ukraińskiego przewoźnika.

Złom na kółkach

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji WITD, poinformował nas, że wyniki kontroli wprowadziły w osłupienie... nawet kontrolujących.

- Inspektor stwierdził, że na przedniej osi ciągnika brakuje prawego zacisku hamulcowego, co jest równoznaczne z brakiem możliwości hamowania jednego z przednich kół. Dodatkowo, pneumatyczny przewód hamulcowy zaślepiono. Zaznaczyć należy, że hamulce pierwszej osi odgrywają kluczową rolę w procesie hamowania pojazdu i poddawane są największym obciążeniom - wyjaśnia naczelnik.



Ukraińska ciężarówka chińskiej marki Sitrak miała duże problemy z hamulcami

Otworzenie wspólnego rynku dla ukraińskich ciężarówek zmusi „kilka tysięcy polskich rodzinnych firm transportowych do ustawiania się w kolejce po jałmużnę z Polskiego Funduszu Rozwoju”

Podkreśla, że zdaniem inspektorów nie była to jednak awaria w trasie, lecz celowe i świadome działanie przewoźnika. Pomimo niesprawności pojazdu, właściciel pozwolił, by ciężarówka w takim stanie opuściła bazę przedsiębiorstwa i udała się w podróż. Dowodem lekceważenia bezpieczeństwa była mocno skorodowana tarcza hamulcowa. Tir przewoził maszyny rolnicze z Polski do Ukrainy.

- Lubelski Wojewódzki Inspektor Transportu Drogowego wszczął wobec przewoźnika postępowanie administracyjne w związku ze stwierdzonym naruszeniem, polegającym na wykonywaniu przewozu drogowego pojazdem posiadającym usterki układu hamulcowego zakwalifikowane jako niebezpieczne - zaznacza Paweł Gruszka.

Dodaje, że zgodnie z taryfikatorem, grozi za to kara 2 tys. zł. Został także zatrzymany dowód rejestracyjny pojazdu, a sam pojazd odholowano na parking strzeżony. - Zakazano dalszej jazdy do czasu dokonania naprawy układu hamulcowego. Zwrot dowodu rejestracyjnego nastąpi dopiero po pozytywnym wyniku badania technicznego pojazdu, przeprowadzonego przez uprawnioną stację kontroli pojazdów - informuje naczelnik.

Chodzi o uczciwe zasady dla obu stron

Na marginesie należy zauważyć, że pod koniec czerwca

Ukraina i Mołdawia podpisały umowę z Komisją Europejską o zniesieniu zezwoleń w przewozach drogowych w ruchu dwustronnym i tranzytowym. Oznacza to ułatwienie w transporcie towarów przewożonych drogami. Miało ono służyć przyspieszeniu eksportu produktów z Ukrainy, głównie ziarna.

Niedawno Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych, wystąpił z oświadczeniem krytykującym daleko idące ułatwienia dla ukraińskich przewoźników. Stwierdził, że otwarcie wspólnego rynku dla ukraińskich ciężarówek zmusi „kilka tysięcy polskich rodzinnych firm transportowych do ustawiania się w kolejce po jałmużnę z Polskiego Funduszu Rozwoju”.

Przypomniał, iż pomagając obywatelom Ukrainy, polscy międzynarodowi przewoźnicy drogowi zdali egzamin z humanitaryzmu. Obecnie chcą tylko tego, by biznesowe relacje były utrzymane na uczciwych i zdrowych zasadach, identycznych dla obu stron.

Przed kilkoma dniami serwis 40ton.net informował o pojawieniu się pod terminalem kolejowym w Małaszewiczach chińskich ciągników marki Sitrak, które najczęściej dotąd były wykorzystywane przez Ukraińców na lokalnych trasach.

(Pim)

W Pod patronatem „Wspólnoty”

Kumulacja legend: XXI Podlasie Jazz Festiwal

Męskie gwiazdy polskiego i zarazem światowego jazzu - Michał Urbaniak, Stanisław Soyka, Andrzej Jagodziński, Marek Bałata i Jerzy Małek - wystąpią 20 i 21 sierpnia w Białej Podlaskiej. Bialskie Jazz Trio świętować będzie 35-lecie na scenie.

- XXI Podlasie Jazz Festiwal zapowiada się niezwykle interesująco - poinformował nas bialski muzyk oraz twórca i dyrektor bialskich festiwali Jarosław Michaluk.

Organizujące festiwal Bialskopodlaskie Stowarzyszenie



Bialskopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe za sukces może uznać zapowiadany występ międzynarodowej sławy skrzypka, saksofonisty i kompozytora - Michała Urbaniaka

Jazzowe za sukces może uznać zapowiadany występ międzynarodowej sławy skrzypka, saksofonisty i kompozytora - Michała Urbaniaka, który będzie gościem

specjalnym międzynarodowego kwintetu tworzonego przez znakomitego trębacza Jerzego Małką.

- Usłyszymy również Stanisława Soykę z zespołem Soyka

Kwartet, śpiewaka, instrumentalistę, kompozytora. Od lat należy on do największych artystów polskiej sceny muzycznej. Natomiast w wykonaniu jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego jazzu, pianisty Andrzeja Jagodzińskiego i jego sławnego tria, usłyszymy wyjątkowe interpretacje muzyki najwybitniejszego przedstawiciela epoki baroku, Jana Sebastiana Bacha - zapowiada Jarosław Michaluk.

Podkreśla, że wielbiciele talentu Czesława Niemeny, którzy odnaleźli ślady pobytu tego wybitnego muzyka i kompozytora w Białej Podlaskiej, będą mieli okazję usłyszeć wiele wspaniałych utworów z repertuaru tego nieodżałowanego artysty. Bogaty repertuar Niemenowski zaprezentuje znany krakowski wokalista Marek Bałata, w towarzystwie zespołu jazzowego oraz kwartetu smyczkowego.

Gościem specjalnym koncertu będzie Paweł Brodowski, który ponad pół wieku wcześniej jako basista występował razem z Czesławem Niemenem w zespole Akwarele, a obecnie jest red. naczelnym magazynu Jazz Forum.

Podczas festiwalu z okazji 35-lecia występów na scenie miejscowe Jazz Trio otrzyma Białą Nagrodę Kultury od prezydenta, a Nagrodę Kulturową Województwa Lubelskiego otrzymają na 25-lecie działalności Bialskopodlaskie Stowa-

zyszenie Jazzowe oraz Jarosław Michaluk.

To stowarzyszenie zostało nominowane także do prestiżowej Nagrody Ambasadora Województwa Lubelskiego, rozstrzygnięcie nastąpi 27 sierpnia w Lublinie.

Bilety jak zwykle w tych samych stałych punktach oraz online na niezla-sztuka.pl do nabycia już wkrótce. Sprzedaż internetowa - www.niezla-sztuka.pl.

Przedsprzedaż biletów: pizzeria Roma, ul. Brzeska 1, tel. 83 344 44 20; sklep muzyczny Music Audio, ul. Janowska 11, tel. 83 342 47 57 oraz kawiarnia CoffeeLove, pl. Rubina 11-14, kom. 693 890 281.

(Pim)

BIA

Co roku w muzeum pojawiają się nowe eksponaty związane z wybitnym pisarzem

POWIAT BIALSKI:

Minęło 60 lat, od kiedy w Romanowie powstało muzeum jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy - Józefa Ignacego Kraszewskiego. Mistrz literatury znany był także z wielu innych dziedzin kultury i sztuki.

Mimo że pisarz urodził się w Warszawie, to właśnie w Romanowie spędził dużą część dzieciństwa. Muzeum jest prawdziwą skarbnicą pamiątek po pisarzu, zawierającą m.in. rękopisy i dziewiętnastowieczne wydania dzieł Kraszewskiego. W tym roku hucznie obchodzono 60-lecie powstania placówki. Muzeum zostało otwarte 28 lipca 1962 roku, ale decyzja o jego powstaniu zapadła pod koniec 1958 roku.

Obecnie dyrektorem placówki jest Krzysztof Bruczek (od 2015 r.), wcześniej tę funkcję sprawowali m.in. Wacław Czach i Anna Czobodzińska-Przybysławska.



60-lecie muzeum było okazją do podsumowania działalności placówki

Wiele wystaw w małym miejscu

- Zajmujemy się pielęgnowaniem dorobku kulturowego związanego z Kraszewskim i jego rodziną. Jesteśmy praktycznie jedyną większą placówką jeśli chodzi o Kraszewskiego na terenie Polski. Jeszcze jest małe muzeum w Poznaniu oraz w Dreźnie, poza granicami Polski - mówi dyrektor muzeum Krzysztof Bruczek.

Ekspozowane są np. prace malarskie. Bo Kraszewski był

nie tylko pisarzem, ale również malarzem, muzykiem, dziennikarzem, wydawcą. Ekspozowane są również pamiątki z dzieciństwa pisarza, a jedna z sal jest poświęcona jego bratu Kajetanowi. Są też sale, np. Wileńsko-Wołyńska, dotyczące pobytu w Wilnie oraz na Wołyniu. W Sali Warszawskiej pokazywane są związki Kraszewskiego z dziennikarstwem.

- Staramy się co roku wzbogacać zbiory, udało się zakupić listy Kraszewskiego czy talerz

malowany przez pisarza. Najcenniejszy niedawny nabytek to portret pisarza namalowany przez Mikołaja Dawidowicza. Kosztował blisko 45 tys. zł - mówi dyr. Bruczek.

Ciężka praca

Małgorzata Nikolska, przewodnicząca Rady Muzeum, z ogromnym sentymentem odnosi się do muzeum Kraszewskiego. - Podziwiam pracę, którą tak niewielka załoga, przy



Małgorzata Nikolska,

przewodnicząca Rady Muzeum

- Podziwiam pracę, którą tak niewielka załoga, przy tak małych środkach, potrafi z ogromnym entuzjazmem obrócić we wspaniałe efekty



Krzysztof Bruczek,

dyrektor muzeum

- Staramy się co roku wzbogacać zbiory muzeum

Muzeum zostało otwarte 28 lipca 1962 roku, ale decyzja o jego powstaniu zapadła pod koniec 1958 roku

Mimo że pisarz urodził się w Warszawie, to właśnie w Romanowie spędził dzieciństwo

tak małych środków, potrafi z ogromnym entuzjazmem obrócić we wspaniałe efekty. Dla Romanowa muzeum jest źródłem kultury, oświaty, oknem na świat - mówi. Dodaje, że takie muzea biograficzne mają szczególnie trudno, bo związane są z jedną postacią. - Józef Ignacy Kraszewski był barwną postacią. Choć trochę zapomnianą,

bo prawie nie wchodzi w kanon lektur. Być może lektura dla młodych ludzi jest staroświecka i trudna do przebrnięcia. Ale ci ludzie, którzy tutaj pracowali i pracują, robią wszystko, by przybliżyć nie tylko tę postać, ale to wszystko, co niesie polska kultura, literatura - dodaje Nikolska.

Maciej Maciejuk

B I A L S K I B I Z N E S



BIALSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Katalog firm:

- **Sala Magda**
501 406 960
- **Szewczuk Ubezpieczenia**
83 343 87 82
- **Fines**
508 938 843
- **Dewocjonalia "ARS Christiana"**
500 105 015
- **Fresh Wojciech Jaszczuk**
514 759 015
- **Hotel Polonia*****
790 201 612
- **Hotel Pajero**
83 375 75 45
- **Hotel Skala*****
723 231 333
- **Pizzeria Roma**
669 280 380
- **TAU**
501 755 133
- **Auto Centrum Macarski**
506 164 268
- **OSK M-CAR**
502 720 181
- **Instert**
505 811 355
- **Animusz**
661 510 561
- **FryZone**
519 364 001
- **Kawa z pianką**
609 047 743
- **Dworek Helena**
600 155 799
- **Stara Poczta**
83 343 43 43
- **DSTrans**
507 198 130
- **HADES**
83 344 35 24
- **Baba z brodą - żywność bio i organiczna**
500 585 532
- **SimplyShine Detailing**
693 218 106
- **Słodkiego Miłego**
739 244 544
- **ZAMEL**
83 342 24 39
- **CARSED**
83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol**
83 344 23 58
- **Sklep KENIA**
509 225 975
- **DAF-KAT**
607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik**
730 601 686
- **CEMAL**
786 282 617
- **Ornatum**
786 282 617
- **Power-PC**
513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO**
578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX**
600 093 558
- **MK Plastimex**
601 277 275

W SKRÓCIE

STOP na Wyszyńskiego

MIĘDZYRZEC PODL. 3 sierpnia zmieniono organizację ruchu na skrzyżowaniu ul. Wyszyńskiego i Kaczyńskiego. Pojawiło się tam nowe oznakowanie – znak A-7 „ustęp pierwszeństwa” został zastąpiony znakiem B-20 „STOP”. Oznacza to konieczność zatrzymania się przed ul. Kaczyńskiego.

By było jeszcze bezpieczniej na ul. Wyszyńskiego, tuż przed skrzyżowaniem zamontowano progi zwalniające (z obu stron).

Powodem takiej decyzji są bardzo częste kolizje i wypadki, do jakich dochodziło w tym miejscu. Najczęściej powodowali je kierowcy jadący ul. Wyszyńskiego, którzy nie ustąpili pierwszeństwa autom jadącym ul. Kaczyńskiego, która jest drogą z pierwszeństwem.

Potańcówka w Tłuszc

GMINA MIĘDZYRZEC PODL. Kolejna „Potańcówka na dechach” już w najbliższą sobotę, 13 sierpnia, w remizie OSP w Tłuszc. Początek zabawy o godzinie 18.

Tym razem do tańca zagra kapela legendarnego mistrza Zdzisława Marczyka, trzykrotnego laureata Złotej Baszty na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków w Kaziemierzu Dolnym. Oprócz Zdzisława Marczyka muzykować będą Aleksandra Szymtyko na skrzypcach i Angelika Magier na bębnie obręczowym. Organizatorzy zapraszają także wszystkich, którzy muzykują na dowolnym instrumencie do dołączenia do muzykantów na scenie. Na imprezie obowiązują zw. koszyk – każdy powinien przynieść przekąskami, słodkościami lub innym prowiantem.

Gminna potańcówka na dechach odbywa się w ramach gminnego programu dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: Kultura Interwencje. Edycja 2022.

Spektakl plenerowy dla dzieci

MIĘDZYRZEC PODL. Miejski Ośrodek Kultury zaprasza najmłodszych na wyjątkowy plenerowy spektakl w najbliższą sobotę, 13 sierpnia, o godz. 16 w Parku Potockich. Inscenizację jednej z najpiękniejszych baśni z 1001 nocy pt. „Aladyn: na ratunek światu” zaprezentują krakowscy aktorzy – Justyna Baran, Monika Ziarko i Janusz Baran. Spektakl trwa 60 minut, wstęp jest bezpłatny.

karo

42. Piesza Pielgrzymka Podlaska. Grupa 12. wyruszyła 2 sierpnia z kościoła pw. Św. Mikołaja Pątnicy z Międzyrzec już od tygodnia w drodze na Jasną Górę



Wyjściu 12. grupy Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę towarzyszyły słońce i optymistyczny nastrój



Rodzina Kawękich

- Odprowadzamy pielgrzymkę do Radzyna Podlaskiego wraz z trójką swoich dzieci. Chcemy przeżyć tę drogę wraz z pielgrzymami, choć ten mały kawałek

45 osób wyruszyło z Międzyrzec w drogę do Jasnej Góry w 42. Pieszej Pielgrzymce Podlaskiej. Pątników odprowadzały całe rodziny, znajomi, a także ci, którzy czuli taką duchową potrzebę.

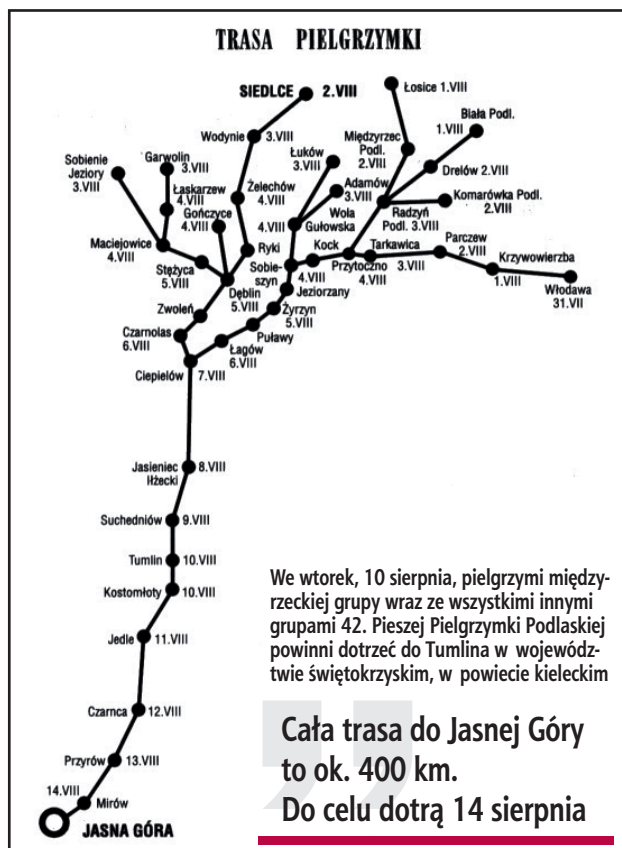
Międzyrzecanie idą jako grupa 12 - „szmaragdowa”. Wyruszyli w drogę 2 sierpnia po porannej mszy św. o godz. 7 w kościele pw. św. Mikołaja w Międzyrzec Podlaskim, którą koncelebrowało aż 11 kapłanów, a przewodniczył jej ks. kanonik Dariusz Parafiniuk, nowy dziekan dekanatu międzyrzecznego.

Duchowym przewodnikiem grupy międzyrzeczkiej jest ks. dr Leszek Mućka, od 1 lipca wikariusz parafii św. Mikołaja.

Pielgrzymów żegnał tłum mieszkańców Międzyrzec i okolic, wiele osób decydowało się też na przejście wraz z pielgrzymką części trasy. Dzień wcześniej do Międzyrzec Podlaskiego dotar-

ła grupa 13 z Łosic. Obie grupy wspólnie wyruszyły w drogę do Radzyna Podlaskiego, gdzie spędziły pierwszy nocleg. We wtorek, 10 sierpnia, powinni wraz ze wszystkimi innymi grupami 42. Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej dotrzeć do Tumlina w powiecie kieleckim. Cała trasa do Jasnej Góry to ok. 400 km. Do celu dotrą 14 sierpnia. W międzyrzeczkiej grupie pielgrzymów są osoby w różnym wieku - od kilkuletnich dzieci, do osób powyżej 60. roku życia. Każdy z pątników ma swoje intencje i powody, dla których zdecydował się na udział w pielgrzymce. - Idę na pielgrzymkę już dziewiąty raz, od 2016 roku idę co roku, poza 2020 rokiem, kiedy przez pandemię wszyscy byliśmy uwiązani. Dla mnie to jest takie naładowanie akumulatorów, zastawienie wszystkich kłopotów, spraw. Zamyka się drzwi i patrzy się tylko na to, by dojść. Jest czas na zadumę, można przemyśleć pewne sprawy. To coś wspaniałego - uważa pani Jadwiga z Międzyrzec Podlaskiego.

karo



Marek Barszczewski z gminy Wołyń
- Planuję przejść z pielgrzymką 2-3 dni. Idę pierwszy raz. Idę, aby się pomodlić, poznać wartościowych ludzi

Weronika Mysza
Wyzwanie duchowe

- Odprowadzam pielgrzymkę do Radzyna. Panuje tu bardzo miła atmosfera, lubimy razem spędzać czas z naszą grupą. Przede wszystkim jest to wyzwanie duchowe. W przyszłym roku wybieram się na całą trasę, ponieważ będę przed maturą. Najtrudniejsze w pielgrzymce są kryzysy, wtedy trzeba się pomodlić i wszystko będzie dobrze

Irena i Wiesław
Brodawa

Rodzina nadzieją Kościoła
- Od kilku lat odprowadzamy pielgrzymkę do Radzyna Podlaskiego. Nasz syn Patryk idzie do samej Częstochowy już czwarty raz. Jesteśmy rodziną i wspieramy siebie nawzajem, zgodnie z hasłem tegorocznej pielgrzymki „Rodzina nadzieją Kościoła”. Chcielibyśmy uczestniczyć w tej drodze duchowej



Emilia Woch

Wspieram ich na tej drodze

- Na pielgrzymce byłam już 9. razy i ten duch we mnie pozostał. Przejście tych kilkuset kilometrów nie stanowiło dla mnie wielkiego trudu, wiele dawała modlitwa. W tym roku tylko odprowadzam pielgrzymkę, na tyle, ile mogę, staram się ich wesprzeć na tej drodze



Aleksandra Hryciuk

Idę na pielgrzymkę drugi raz

- Stwierdziłam, że chcę wybrać się po raz kolejny. Pierwszy raz szłam 9 lat temu, wraz z grupą warszawską. Nie ukrywam, że było ciężko, były chwile zwątpienia, aczkolwiek było warto. Wspominam to jako piękne chwile, te codzienne apele i poczucie takiej wspólnoty. Polecam z całego serca

Jadwiga Muszyńska
Droga mojego życia

- Byłam na pielgrzymce już 4 razy, pierwszy raz w 1983 roku. W tym roku idę tylko kawałek. To droga mojego życia i droga moich dzieci. Można skorzystać z takich prawdziwych rekolekcji

Magda, Ola i Szymon
Niezapomniane chwile

- Odprowadzamy pielgrzymkę kolejny już raz. Jest tu miła atmosfera, można poznać wspaniałych ludzi i przeżyć niezapomniane chwile. Za rok planujemy przejście całej trasy do Jasnej Góry, a może nawet w tym roku, jak się rozpędzimy...